Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 392 | Sroda 23 grudnia 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty. w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na froncie madryckim

Załamanie się ofensywy faszystów

Kontratak armii ludowej na wszystkich frontach

Komitet Obrony Madrytu komunikuje, że po całkowitym załamaniu się generalnej ofensywy, podjętej ostatnio przez nieprzyjaciela na froncie Madrytu, wojska rządowe przeszły do kontrataku na odcinkach Boadilla del Monte, Pozuelo i Humera Villa Nueva. Kontratak ten pozwolił wojskom rządowym zająć nowe pozycje, które są obecnie umacniane.

Na froncie Aranjuezu powstańcy kontratakowali, celem odebrania pozycji w Casa Higuera i Casa Conejos. Ataki te odparto z ciężkimi dla atakujących stratami.

Na froncie Leonu linia kolejowa łącząca zagłębie węglowe ze stolicą została przecięta przez wojska rządowe. Lotnictwo rządowe bombardowało dworce kolejowe w Badajoz i Merida.

BOMBARDOWANIE POZYCJI POWSTAŃCZYCH NA ODCINKU BADAJOZ.

Hiszpańska agencja urzędowa komunikuje: Wojska rządowe umacniają pozycje zdobyte w Carabanchel i Mettana. Na innych odcinkach frontu madryckiego panuje spokój.

Krążownik powstańczy „Los Canarias" ostrzeliwał wioskę Culera na wybrzeżu katalońskim. Ogółem dano 30 strzałów. Na widok dwóch hydroplanów, które nadleciały z Barcelony, krążownik odpłynął na pełne morze.

W pobliżu Badajoz samoloty rządowe bombardowały most i dworzec w Merida.

ZNISZCZENIE FABRYKI BRONI FASZYSTÓW.

Artyleria rządowa zbombardowała fabrykę broni w Lavega, znajdującą się obecnie w rękach powstańców. Pożar wzniecony przez pociski ogarnął najprzód jeden z pawilonów fabryki, a następnie przeniósł się na inne budynki. Późnym popołudniem większość budynków była w ogniu. Strata tej fabryki będzie bardzo dotkliwa dla powstańców.

PORAŻKI POWSTAŃCÓW W ASTURII.

Dzięki pospiesznie przeprowadzonej akcji wojska rządowe zdołały wyprzeć powstańców z przełęczy Somosiedo w Asturii. Powstańcy pozostawili na miejscu znaczne zapasy amunicji i żywności.

GEN. QUEIPO DE LLANO. TŁUMACZY SIĘ...

Generał Queipo de Llano, w przemówieniu wygłoszonym przez radio, zaprzeczył wiadomościom zawartym w ostatnich komunikatach rządowych, jakoby lotnictwo powstańcze poniosło ciężkie straty. Generał wyjaśnił, iż reorganizacja dowództwa powstańczego na froncie madryckim została spowodowana koniecznością decentralizacji ze względu na rozmiary tego frontu.

Wojska rządowe atakowały pozycje powstańcze pod Pinos Fuente na odcinku Grenady, ale zostały wszędzie odparte.

Konsekwencje zatopienia statku sowieckiego

Z. S. S. R. wysyła flotę

na wody hiszpańskie–Blokada brzegów Hiszpanii?

Sprawa zatopienia przez flotę powstańczą statku sowieckiego „Komsomol" może w najbliższym czasie wywołać poważne konsekwencje.

Ambasador sowiecki Majski zwrócił się w sobotę do Foreign Office z prośbą o ustalenie stanu faktycznego i losów załogi zatopionego statku. Rząd brytyjski zgodził się stwierdzić przez swoje placówki możliwie dokładnie co się stało ze statkiem sowieckim.

Nie ulega wątpliwości, że komitet nieinterwencji będzie się musiał sprawą tą zająć. Sowiety prawdopodobnie wysuną propozycję blokady brzegów hiszpańskich i patrolowania morza i oceanu w określonym promieniu przez floty brytyjską i francuską, grożąc, że w przeciwnym razie sami będą konwojować swoje statki handlowe.

„Daily Express" już dziś donosi o tym, że eskadra floty sowieckiej, składająca się z 8 łodzi podwodnych, trzech torpedowców i dwoch kontrtorpedowców opuściła wczoraj Odessę, udając się na wody hiszpańskie z poleceniem strzelania natychmiast do wrogich statków, które zatrzymałyby jakikolwiek statek handlowy sowiecki na Morzu Śródziemnym.

Prawdopodobnie wiadomość „Daily Express" jest nieco przesadzona, niewątpliwie jednak sprawa przedstawia się dość poważnie. Co do ewentualnej propozycji blokady przez flotę brytyjską i francuską, którą w swoim czasie W. Brytania zdecydowanie odrzuciła, to w obecnym stanie rzeczy po pewnej ewolucji, jaka dokonała się w polityce zagranicznej W. Brytanii, nie jest bynajmniej przesądzone, że Rząd brytyjski myśl blokady zgóry odrzuci.

W „wolnem" mieście Gdańsku

„Negocjacje rozwijają się pomyślnie..."

min. Becka na komisji senackiej o stosunkach z Gdańskiem.

Agencja „Press" donosi z Gdańska:

Dni przedświąteczne w Gdańsku przyniosły znowu serię sensacyjnych aresztowań na terytorium W. Miasta. Policja polityczna uwięziła 2 pastorów kościoła ewangelickiego, Hecka i Waltera. Pastor Heck znany jest w Gdańsku w szerszych kołach, jako wybitny kaznodzieja. Przyczyny aresztowania obu duchownych ewangelickich nie są znane.

Wielkie wrażenie w W. Mieście wywołały aresztowania, dokonane wśród sędziów gdańskich. Sędzia Kielinger wygłosił na zamkniętym zebraniu odczyt pod tytułem „Demokracja". Wkrótce po tym odczycie, na którym było kilku sędziów i urzędników gdańskich, spadły represje zarówno na mówcę, jak i na uczestników zebrania. Agenci policji politycznej uwięzili sędziego Kielingera, asesorów sądowych, Froesego i dr. Waltera radcę rządu Blacha, oraz szereg innych osób. Wszyscy ci aresztowani należą do katolickiej partii centrowej.

W gdańskich kołach poinformowanych słychać, że z dniem 31 grudnia ustępuje ze swego stanowiska prezes sądu w W. Mieście, dr. von Hagens. Dymisja prezesa Hagensa została wymuszona przez hitlerowskiego „gauleitera" Forstera. W pewnej rozmowie, odbytej z Forsterem, prezes von Hagens powołał się na swoją niezawisłość sędziowską, co spowodowało natychmiastową zemstę.

Prezesem sądu w Gdańsku ma być mianowany hitlerowiec, dr. Wohler, jeden z najbliższych współpracowników prezydenta Greisera. Do partii hitlerowskiej należy Wohler od 1933 roku. Jemu to właśnie, jako kierownikowi wewnętrzno - politycznego wydziału w senacie, przypisywane jest autorstwo wszystkich zarządzeń i dekretów, wydanych przez senat hitlerowski od czasu ustąpienia prezydenta dr. Rauschninga.

Przerażające horoskopy

Wizja przyszłej wojny

Sensacyjny artykuł niem. generała

Niemiecki generał artylerii w stanie spoczynku, von Grimme, ogłosił w wojskowej prasie fachowej artykuł pod tytułem „Fronty w przyszłej wojnie". Artykuł ten wywołuje wielką sensację w opinii publicznej Niemiec.

Autor, bardzo ceniony w armii niemieckiej fachowiec, dowodzi, że w najbliższej wojnie Niemcy potrzebować będą armii, liczącej 27,8 milionów ludzi. Armia ta ma być podzielona, jak następuje:

1) 500.000 ludzi w lotnictwie,
2) 6.000.000 ludzi w przemyśle wojennym,
3) 8.300.000 ludzi w obronie przeciwlotniczej,
4) 13.000.000 ludzi w szeregach właściwej armii.

Razem daje to sumę 27,8 milionów ludzi, wprzągniętych w rydwan wojny.

Ponieważ ludność męska Niemiec, po wyłączeniu dzieci do 10 lat, starców i chorych, liczy 31 milionów ludzi, więc jasnem jest, że dla zaspokojenia potrzeb armii według obliczeń generała von Grimma trzeba będzie mobilizować kobiety.

Generał von Grimme dowodzi, że według jego przewidywań przyszła wojna niemiceka toczyć się będzie na 4 frontach. Trzy fronty istnieć będą na lądzie, na morzu i w powietrzu, a poza tym około 15 milonów ludzi służyć będzie na czwartym froncie wewnętrznym, zwanym dawniej „tyłami". Żołnierze na tym froncie posiadać będą musieli zupełnie te same kwalifikacje, co wojsko na pozostałych frontach.

Z obliczeń niemieckiego generała wynika, że w przyszłej wojnie cała właściwie ludność Niemiec zaliczona będzie do czwartego frontu. (Press).

300 osób zginęło

Trzęsienie ziemi

spustoszyło wszystkie miasta San Salvadoru

Jak już podaliśmy, trzęsienie ziemi wyrządziło straszliwe spustoszenie w San Salwadorze. W niedzielę wieczorem odczuto powtórnie wstrząsy podziemne.

Wulkan, znajdujący się w pobliżu San Vincente działa bez przerwy, wyrzucając olbrzymie ilościkamieni, popiołu i lawy. Przeszło 300 osób utraciło życie. Po za San Vincente bardzo poważnie ucierpiały miasta: Verapas, Guadelupa, Apastequete, Petitan, San Sebastian, San Lorenzo i Pecculna.

Z pod ruin i gruzów wydobyto w San Vincente zwłoki przeszło 200 ofiar katastrofy. Pierwsi świadkowie katastrofy, którzy przybyli do San Salvator z San Viencente oświadczają, iż miasto to jest całkowicie zniszczone. Wszystkie prawie domy zostały zburzone lub poważnie uszkodzone. Nie ucierpiała jedynie wieża zegarowa, która wznosi się przy gmachu ratusza. Zegar zatrzymał się na godzinie 9 min. 50, kiedy nastąpił pierwszy wstrząs podziemny.

San Vincente liczyło 27.000 mieszkańców.

Tajemniczy konterpedowiec

ostrzeliwał kominikacyjny samolot francuski

Agencja Havasa podaje następujące szczegóły o ostrzeliwaniu samolotu francuskiej linii „Air France" u wybrzeży hiszpańskich.

Samolot komunikacyjny linii „Air France" opuscił Marsylię — jak zwykle w niedzielę o godz. 7 rano, zabierając 6 pasażerów, w tej liczbie dwóch Hiszpanów. Załoga samolotu składała się z lotnika i radiotelegrafisty. Po upływie godziny samolot zbliżył się do brzegów hiszpańskich. W odległości 1500 metrów od Portobu spostrzeżono kontrtorpedowiec, na którym nie było widać żadnej flagi. Kontrtorpedowiec, jak stwierdzają to zeznania załogi samolotu i pasażerów, oraz przechwycone depesze radiowe, bombardował Portobu, most w pobliżu miasta, wiadukt i tunel. Samolot unosił się na nieznacznej wysokości nie przewyższającej 100 metrów. Kiedy przelatywał w pobliżu kontrtorpedowca, dano w jego kierunku o strzałów armatnich. Samolot niezwłocznie zaczął wznosić się ku górze, zmieniając jednocześnie kierunek i cofając się ku terytorium Francji. Oddaliwszy się od Portbou, samolot kontynuował swą drogę do Barcelony. Lotnik po wylądowaniu złożył raport dyrekcji linii „Air France".

Walki w Chinach

czy Czang-Kai-Szek zostanie uratowany?

Wojska Rządu nankińskiego po gwałtownej walce zajęły miejscowość Kwahsien, położoną w odległości 75 klm. od Sian-Fu. Batalion powstańców został rozbrojony. Samoloty rządowe bombardowały okolice Sian-Fu.

Samoloty rządowe dotychczas nie bombardowały Sian-Fu w nadziei, iż kompromis z Czang-Sue-Liangiem zostanie osiągnięty.

Po powrocie ze Sian-Fu delegat Nankinu Soong, oświadczył, iż załatwienie polubowne sprawy powstania Czang-Sue-Lianga i uwolnienia Czang-Kai-Szeka jest jeszcze zupełnie możliwe. Soong w czasie swego pobytu w Sian-Fu odbył kilka konferencyj z Czangiem.

„Zabawy" hitlerowskie

w strzelaniu z karabinów maszynowych

Tegoroczny jarmark świąteczny w Berlinie wyróżnia się pewnymi nowymi cechami. Obok tradycyjnych zabaw popularnych w rodzaju „kolejek diabelskcih" są tam liczne *strzelnice ludowe*. Zwiedzający kiermasz berlinczycy strzelać mogą za drobną opłatą nie tylko z popularnych wiatrówek, lecz i *z prawdziwych karabinów typu „98", używanych w wojsku niemieckim. Krzykliwą reklamą zapraszani są amatorzy do wykazania swych zdolności w strzelaniu z karabinów maszynowych.* Co prawda, nie chodzi tu o prawdziwy karabin maszynowy, lecz o instrument, kopiujący dokładnie karabin maszynowy i funkcjonujący pneumatycznie. Seria 25-ciu strzałów małymi kulkami kosztuje zaledwie 30 fenigów. *Wśród „zabawek" zwraca uwagę wielka ilość misternie sfabrykowanych małych czołgów. Jedna z karuzeli zamiast tradycyjnych koników posiada również czołgi, zaopatrzone w ruchome działka.*

Wśród licznych stoisk z kiełbaskami, parówkami, bułeczkami i t.p. nie brak również *małej „wystawy kolonialnej"*, zawierającej mapy propagandowe. PAT., niestety nie podaje czy propagandowe mapy obejmują również Śląsk i Pomorze.

Z rubryki:

Kłamstwa „I. K. C."

Otrzymaliśmy pismo [illegible]:
W numerze 351 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" z dnia 18 grudnia 1936 ukazał się artykuł p. t. „Nauczycielstwo małopolskie przeciw metodom Zarządu Głównego Z. N. P. z podtytułem „**Rewelacyjne uchwały Zjazdu Nauczycielstwa z województwa krakowskiego**".

W artykule tym podane były nieprawdziwe wiadomości z przytoczonego wyżej zebrania a mianowicie:

1) Nie prawdą jest aby na listopadowym zebraniu Zarządu Okręgu Z N. P. **zapadły uchwały**, żądające zwołania Walnego Zgromadzenia Delegatów w Warszawie celem ułożenia nowego statutu i dokonania wyboru nowych Władz.

2) Nie prawdą jest, jakoby nauczycielstwo Okręgu krakowskiego **zapowiedziało, iż nie będzie dłużej tolerowało obecnej sytuacji Związku Nauczycielstwa Polskiego**.

3) Natomiast prawdą jest, że na powyższym zebraniu stwierdzono, **iż nauczycielstwo jest katolickie i walki z klerem** katolickim ani z religią katolicką nie wszczyna, zaś nieuzasadnione ataki na nauczycielstwo jest zdecydowane całą siłą odeprzeć.

4) Prawdą jest, że wymienione zebranie, jak i całe nauczycielstwo okręgu, **w zdecydowany sposób potępiło akcję „Ilustrowanego Kuriera Codziennego"**.

5) Prawdą jest, że nauczycielstwo Okręgu Krakowskiego stanowisko Zarządu Głównego solidarnie popiera i wyraża pełne zaufanie, czemu dało wyraz na wszystkich zebraniach Ognisk i Oddziałów Powiatowych i na wymienionym Zebraniu Zarządu Okręgu.

Przewodniczący Wydz. Okr.:
(—) **Roman Serkowski.**
Prezes Okręgu:
(—) **Władysław Sieńko.**
Zarząd Okręgu w Krakowie Związku Nauczycielstwa Polskiego

Kazimierz Wierzyński

laureatem państwowej nagrody literackiej

W poniedziałek w gmachu ministerium wyznań religijnych i oświecenia publicznego zebrał się sąd konkursowy państwowej nagrody literackiej w celu przyznania tej nagrody za rok 1936.

Sąd konkursowy, obradujący pod przewodnictwem W. Sieroszewskiego, rozpatrzył zgłoszone kandydatury: Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Irzykowskiego i Artura Górskiego, po czym w drugim głosowaniu przyznał jednomyślnie nagrodę literacką Kazimierzowi Wierzyńskiemu „za całokształt jego działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem jego dzieł ostatnich, a więc „Lauru Olimpijskiego", oraz „Wolności Tragicznej".

Bilans konferencji Panamerykańskiej

Konferencja panamerykańska zostanie zakończona w środę po zgromadzeniu plenarnym. Dokonała ona poważnej pracy w dziedzinie współpracy i zbliżenia narodów amerykańskich. Brało w niej udział przeszło 200 dyplomatów i delegatów państw północnej, południowej i środkowej Ameryki. Około 500 dziennikarzy przyjechało do Buenos Aires w chwili otwarcia konferencji. Chociaż ostateczne rezultaty konferencji jeszcze nie zostały oficjalnie ogłoszone, już obecnie w szerokich zarysach starają się je ująć dzienniki argentyńskie, które przede wszystkim stwierdzają postępy na drodze zjednoczenia i współpracy całego kontynentu amerykańskiego. Stany Zjednoczone nie zdołały jednakże przeprowadzić swego postulatu, by cały kontynent amerykański zobowiązać do absolutnej neutralności w razie wybuchu konfliktu bezpośrednio nie dotyczącego Ameryki. Większość Republik amerykańskich skłonna jest do zawierania konwencji jedynie o charakterze amerykańskim. Argentyna przeciwnie, lojalnie współpracując wraz z innymi państwami amerykańskimi, zdaniem Havasa, uważa konferencję w Buenos Aires raczej jako punkt wyjścia dla tendencyj, które rozpowszechniłyby się na cały świat. Projekt stworzenia amerykańskiej Ligi Narodów ma małe szanse powodzenia.

Jubileusz tow. Antoniego Zelcera

Najstarszym z pośród czynnych towarzyszy partyjnych jest w chwili obecnej tow. Antoni Zelcer, który w grudniu kończy 70 lat życia. Bogate są dzieje jego żywota. Już w 1887 roku wstąpił do partii „Proletariat", odradzającej się po egzekucjach i masowych aresztowaniach. W końcu grudnia 1888 roku zostaje aresztowany wraz z bratem Napoleonem i skazany razem z nim na 5 lat więzienia, które obaj odbywali w „Krestach" petersburskich. W tym ciężkim więzieniu Napoleon Zelcer, młody entuzjasta i fanatyk, umiera na gruźlicę, nie doczekawszy się wolności, a Antoni Zelcer, opuściwszy więzienie dopiero w 1894 roku, zaraz zabiera się do pracy socjalistycznej w Kownie, dokąd go wysłano pod dozór policji.

Na jesieni 1895 roku zostaje ponownie aresztowany na wsi w powiecie telszańskim. Wieziony przez żandarmerję do Kowna, zdołał omylić czujność konwoju i zbiegł w nocy ze stacji Koszedary. Towarzysze ukrywali go przez trzy miesiące w Wilnie, poczem ułatwili mu wydostanie się za granicę. Tow. Antoni Zelcer przedostał się zagranicę, gdzie przez wiele dziesiątków lat pracował dla polskiego socjalizmu, utrzymując stały kontakt z krajem.

Należy do najzasłużeńszych z naszych towarzyszy „amerykańskich". Wrócił do kraju dopiero przed kilku laty i zaraz zameldował się w PPS., wstępując do Dzielnicy Śródmiejskiej.

Słusznie pisze tow. A. Zelcer w swych wspomnieniach, drukowanych w „Kronice ruchu rewolucyjnego w Polsce", że przez lat blisko 40 pracował „zawsze w tym samym kierunku dla sprawy robotniczej w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej".

Dzielnica Śródmiejska Warszawskiej Organizacji PPS. na swej Konferencji złożyła hołd zasługom tow. Zelcera, czyniąc go swym członkiem honorowym.

Oby tow. Zelcer żył i pracował wspólnie z nami jaknajdłuższe lata!
J. KRZ.

Słuszna propaganda

Związek Księgarzy Polskich podjął ożywioną propagandę na rzecz książki. Propaganda najzupełniej wskazana, gdyż książka choć jest tak ważnym czynnikiem kultury uległa w latach ostatnich pewnemu zaniedbaniu i upośledzeniu. Pragnąc przywrócić książce należne jej miejsce w życiu społecznym i rodzinnym. Związek Księgarzy, z okazji zbliżającej się gwiazdki, wydał artystycznie wykonany plakat - propagandowy według projektu artysty malarza Mariana Walentynowicza z hasłem „Na gwiazdkę książka zastępuje wszystkie upominki". Pozostaje tylko życzyć księgarzom, by dzięki podjętej propagandzie, hasło to choć w części się ziściło.

Zastrzeżenia Najwyższej Izby Kontroli Państwa

co do wydatków Rządu p. Kozłowskiego

Dziś wchodzi pod obrady Sejmu przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków Państwa za okres budżetowy 1934/1935 r., wraz z uwagami Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Izba w swym przedłożeniu stawia wniosek o udzielenie Rządowi absolutorium *pod warunkiem jednak legalizacji wydatków*, wynoszących 184,500 fr. francuskich 237,000 koron szwedzkich z budżetu Ministerium Spraw Zagranicznych *wbrew ustawie skarbowej na cele nieprzewidziane w tym budżecie*. Poza tym Izba stwierdza, że wydatki Ministerium Wyznań Religijnych *zostały zwiększone wbrew ustawie skarbowej* na sumę 3,957,423 zł. 73 gr.

Najwyższa Izba Kontroli zastrzega, że udzielenie Rządowi absolutorium nie może wpłynąć na odpowiedzialność za straty Skarbu Państwa w okresie 1934/35, które w przyszłości mogą wyjść na jaw.

Wniosek, domagający się legalizacji tych wydatków, uchwalony został przez Najwyższą Izbę Kontroli dnia 10 października. Dotąd jednak Sejm i Senat nie uchwaliły legalizacji.

Jak wiadomo chodzi tu o wydatki, dokonane przez Rząd p. Kozłowskiego.

Zemsta hitlerowców w Zagłębiu Saary

Władze Rzeszy niemieckiej w sposób zupełnie jawny gwałcą umowę rzymską, dotyczącą likwidacji zagadnień Zagłębia Saary.

Wbrew tej umowie są masowo usuwani z pracy wszyscy, którzy podczas plebiscytu głosowali przeciw powrotowi zagłębia Saary do Niemiec. Masowe zwolnienia zastosowano wobec górników w kopalniach węgla oraz w szeregu fabryk.

W Neunkirchen wypowiedziano pracę wielu tramwajarzom.

(Press.)

Obrona lotnicza Ameryki

W dorocznym raporcie minister wojny Ameryki Woodring domaga się powiększenia efektywów armii i gwardii narodowej oraz wzmocnienia lotnictwa. Sytuacja międzynarodowa, zdaniem Woodringa nakazuje wielką czujność i nie pozwala na żadne zaniedbanie w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego.

Woodring zaleca stworzenie armii rezerwowej w sile 150 tys. ludzi oraz powiększenie efektywów gwardii narodowej z 187.000 do 210.000. Minister wojny domaga się również 2.000 nowych oficerów oraz budowy w przyśpieszonym tempie nowych samolotów, by jak najprędzej została osiągnięta liczba 2.320 samolotów, na jaką zgodził się Kongres.

Woodring zamierza zwrócić się do Kongresu o kredyty na budowę 700 samolotów w r. 1937. Armia amerykańska posiada obecnie 1500 samolotów myśliwskich.

Poco oni pojechali do Berlina?

Z Paryża donoszą, że pobyt grupy przemysłowców francuskich w stolicy Niemiec budzi duże zainteresowanie w politycznych i gospodarczych kołach Paryża, jakkolwiek co do charakteru tej wizyty, jak również jej celów zachowywana jest dyskrecja zarówno w kołach politycznych, jak i prasie.

Korespondent polityczny „Echo de Paris" donosi, że przemysłowcy francuscy podejmowani byli w Berlinie zarówno przez ambasadę francuską, jak i wybitnych przedstawicieli świata politycznego i gospodarczego Rzeszy. Korespondent zaznacza, że według pogłosek z kół politycznych i dyplomatycznych stolicy Rzeszy, wizyta przemysłowców francuskich uważana jest jako chęć *nawiązania ściślejszego kontaktu z kołami gospodarczymi* Rzeszy. Korespondent jednakże nie potwierdza od siebie tych pogłosek, podkreślając jednakże jako fakt znamienny, że delegacja przemysłowców francuskich jest stale w kontakcie nietylko z ambasadą francuską, lecz również z ambasadą Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Dość pogodnie

[illegible] przebieg pogody dn. 22 grudnia b. r.: Po mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą lekki mróz, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe.

Przegląd prasy

„CZAS" SIĘ SKARŻY...

„Czas" gorzko się skarży na obecny Sejm. Nie potrafił bowiem wypowiedzieć własnego, mocnego słowa. Poszedł za Rządem i to ślepo. „Czas" się „dziwi..."

Trudno [illegible] oprzeć wrażeniu, że [illegible] izbach zawsze, nawet wówczas, gdy większość posłów względnie senatorów jego stanowiska nie podziela. Sądzimy, że dużą winę za tak nienormalny stan rzeczy ponosi jakiś niezrozumiały lęk dzisiejszych parlamentarzystów przed walką polityczną(!!). Zdawałoby się, że parlament bez takiej walki jest nie do pomyślenia, że traci rację swego bytu, zamieniając się na jakąś radę rzeczo[illegible]. Walka polityczna jest [illegible] cechą wszystkich parla[illegible](!!), które na to miano za[illegible]. — U nas tymczasem uznaje się ją za objaw złych obyczajów, niemal za zdradę stanu.

I tak dalej. Są to skargi poprostu — **zabawne**! To przecie „Czas" — **nie my** — dowodził, że jeszcze coś się da z tym „Sejmem zrobić". A teraz dziwuje się, dlaczego zależni ludzie nie chcą prowadzić walki politycznej — jak w inych **parlamentach**. Właśnie dlatego, że te „inne" są **prawdziwymi** parlamentami...

A pozatem „Czasowi" chodzi o to, że obecny „Sejm" nie dał się użyć do walki z min. Poniatowskim.

HISTORIA Z KS. KACZYŃSKIM.

Antyklerykalny „**Dziennik Wieczorny**" oskarża kierownika KAPa ks. Kaczyńskiego o **plagiat** (i to z dzieł masońskich!), przytaczając wzorem oskarżycieli p. Rzymowskiego szereg równoległych cytat. Kończy —

Skrępowani miejscem, poprzestajemy na przytoczeniu tych paru przykładów. Jest ich w przedmowie ks. Kaczyńskiego znacznie więcej i wszystkie jednakowo *sprzeczne z już nietylko z etyką, ale z kodeksem handlowym.*

I dlatego kwestionujemy prawo ks. rektora Kaczyńskiego do występowania *w charakterze strażnika moralności publicznej*, a w pierwszym rzędzie jako rzecznika spraw Wiary i Kościoła.

SKĄD „NERWY"?

Min. Beck, jak wiadomo, w swym exposé z niezadowoleniem stwierdził, że polskie społeczeństwo jest zbyt „nerwowe" w sprawie naszej granicy z Niemcami. „Dzien. Narodowy" pyta — skąd te „nerwy"? Czy Niemcy chcą wojować? Z **nieuzasadnionym optymizmem** oświadcza, że nie, bo sytuacja międzynarodowa jest dla Niemców obecnie niedogodna. A więc skąd? Stąd, odpowiada tym razem słusznie, że społeczeństwo polskie nie ma zaufania do kierownictwa polskiej polityki zagranicznej.

Interes publiczny, interes polskiej polityki zagranicznej wymaga by odpowiedzieć szczerze i jasno na powyższe pytanie. A odpowiedź ta jest taka: Opinia publiczna w naszym kraju (nie wchodzimy tymczasem w to słusznie czy niesłusznie) *nie ma zaufania do kierownictwa polityką polską.*

Gdyby społeczeństwo polskie *wierzyło*, że w chwili krytycznej będzie powiedziane *stanowczo* [illegible]*nalnie* i gdyby miało pewność, że w zetknięciu się ze stroną przeciwną (niemiecką) strona polska daje wyraźnie do poznania, że są sprawy, *co do których nie może być żadnego kompromisu* (do nich należy sprawa Gdańska), to nie byłoby niepokoju w Polsce.

To jest prawda. Szkoda tylko, że sam „Dziennik" jest chwiejny [illegible] swoim stosunku do Niemiec i wogóle w swej orientacji międzynarodowej — z wiadomych powodów.

„CZAS" ZACHWYCONY MIN. BECKIEM

„Czas jest bardzo niezadowolony z min. Poniatowskiego, ale jest zachwycony referatem min. Becka. Wcale się nie dziwimy.

Exposé p. ministra Becka nie wyczerpało wszystkich problematów aktualnych — brakuje w nim np. rzutu oka na nasze stosunki z wschodnim sąsiadem — z Litwą itp.

Wrażenie, jakie wywołało exposé, jest *bezwzględnie dodatnie i umocniło ogólne przekonanie, że kierownictwo naszej polityki zagranicznej znajduje się w rękach kompetentnych* i że możemy mieć do niego pełne *zaufanie*.

„Zaufanie"? „Czas" dobrze wie jak wygląda to zaufanie w sferach robotniczych, chłopskich i nawet lewosanacyjnych. „Czas" prawi o „ciepłym" tonie wobec Francji, natomiast myśli o „ciepłem" — postępowaniu wobec III-ej Rzeszy.

K. CZ.

Co kupić na Gwiazdkę?

Zbliża się Gwiazdka. Tradycyjnym zwyczajem trzeba pomyśleć o podarkach dla swoich najbliższych. Upominek świąteczny musi być praktyczny, trwały, estetyczny i zarazem tani, bo nie stać nas obecnie na większy wydatek, tymbardziej, że obdarować trzeba co najmniej kilka osób.

W tych warunkach najodpowiedniejszym prezentem jest niewątpliwie aparat elektryczny, np. żelazko, imbryk, przyrząd do gotowania kawy, i t. p. Obok estetycznego wyglądu najnowsze aparaty elektryczne posiadają jeszcze jedną wielką zaletę — mianowicie są trwałe, zużywają mało prądu, dzięki czemu są tanie w użyciu. Upominek taki spotka się więc z radosnym przyjęciem ze strony obdarowanego. A że wiele jest rozmaitych rodzajów tych grzejników, można łatwo wybrać odpowiedni pod względem ceny i przeznaczenia.

Dziś, kiedy cały świat żyje pod znakiem elektryczności, każdy z nas winien przyczynić się do elektryfikacji kraju oraz do unowocześnienia gospodarstwa domowego.

Dla naszych „milusińskich" jest również piękny prezent elektryczny — mianowicie komplet barwnych żarówek na choinkę.

Japońscy strzelcy pobili angielskiego oficera

W dzielnicy Kongkew w Szanghaju wynikł zatarg pomiędzy grupą strzelców marynarki japońskiej a podinspektorem policji międzynarodowej w Szanghaju. Zatarg ten skończył się bójką, w czasie której podinspektor policji został pobity. Incydent ten prawdopodobnie pociągnie za sobą demarche wobec władz japońskich. Podinspektor policji jest obywatelem brytyjskim.

Niezależne słowo w Niemczech

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Zarządzenie ministra propagandy Goebbelsa, że dziennikarzami w Niemczech mogą być tylko członkowie partii hitlerowskiej zmierza do zniszczenia ostatniej bazy niezależnego słowa, jaką była „Frankfurter Ztg.". Był to jedyny dziennik w „trzeciej" Rzeszy, który w pewnym stopniu zachował nieco niezależności.

Obecnie oczekiwane są zmiany personalne w redakcji „Frankfurter Ztg.", które sprowadzą gazetę do całkiem hitlerowskiego poziomu. Zapowiedź „zglajchszaltowania" tego dziennika znajduje się również w ostatnim numerze organu Gestapo „Das schwarze Korps".

Organ policyjny atakuje gwałtownie redakcję „Fr. Ztg." i twierdzi, że zamieszczane w niej artykuły dostarczają obfitego materiału dla propagandy antyniemieckiej.

Bezśnieżna zima

Z Jakucka donoszą, że panuje tam zupełnie bezśnieżna zima, a mrozy dochodzą do 45 stopni. Zimy takiej na Syberii ludzie [illegible] lat.

Polityka zagraniczna Polski

Po mowie p. min. Becka

W niedzielę poddaliśmy „expo-sé" p. min. J. Becka, wygłoszone na Komisji Senackiej pierwszej ocenie pióra tow. K. Czapińskiego. Dziś zamieszczamy uwagi ob. B. Elmera. Czytelnicy będą więc mieli pełny już obraz poglądu naszego na linię polityczną mowy p. Becka Red.

Najważniejszym zdarzeniem tego roku był zamach niemiecki na neutralną strefę nadreńską, a w ślad za tym jej remilitaryzacja. Niemcy zerwały przez to jednostronnie pakt locarneński, co Polskę interesuje jako jednego z sygnatariuszy. Ale co nas znacznie więcej obchodzi, wznoszą oni nad Renem ogromne fortyfikacje i przez to *utrudniają i opóźniają możliwość pomocy wojskowej*, do której Francja się zobowiązała w razie niesprowokowanego napadu Niemiec na Polskę.

Jeżeli pakt dyplomatyczny, zawarty w Locarno — mimo jednostronnego zerwania przez Niemcy — może być w nowej postaci odnowiony i szkody dyplomatyczne mogą być powetowane, to niewiadomo, jak będą wyrównane szkody wojskowe, wytworzone przez nowy system fortyfikacyjny nad Renem.

O tej sprawie pierwszorzędnej dla nas doniosłości zupełnie głucho w exposé o polityce zagranicznej, wygłoszonym przez min. Becka w Senacie. Pełno natomiast rozważań czysto teoretycznych, które w dobrym razie są muzyką dalekiej przyszłości, jak reforma Ligi Narodów lub nasze postulaty kolonialne. Oczywiście nie zabrakło też szczegółowego wyliczenia wszystkich wizyt, z których większość miała czysto grzecznościowe znaczenie. Ale, jakeśmy rzekli, o sprawie najważniejszej ani słowa. Tak jakby zamach, dokonany na Nadrenię i olbrzymie zbrojenia Niemiec *nie zachwiały równowagą sił ku naszej szkodzie.*

P. min. Beck ma inne zmartwienie. Powiada, że „układy (lokarneńskie) z 1925 r., jeśli na nie z naszego punktu widzenia patrzymy, zachwiały raczej równowagę kontynentu europejskiego".

Strach pomyśleć! Od 11 lat żyjemy w stanie zachwianej przez Locarno równowagi i dowiadujemy się o tym tak późno i to właśnie w roku ,kiedy świat cały, choć z innych przyczyn, żyje z powodu Niemiec w niepewności, czy dojdzie do straszliwego wybuchu, którym szantażują Europę niemieccy mężowie stanu.

O tym stanie niepewności, pełnej grozy wojenne, a otwarcie omawianej w formie ostrzeżeń przez odpowiedzialnych przedstawicieli Anglii, Francji, a nawet Stanów Zjedn., ani słowem nie wspomniał min. Beck. Dla naszego ministra spraw zagranicznych istnieje *tylko pewna „nerwowość"*, która udziela się niektórym głosom prasy i opinii w dziedzinie naszych stosunków z sąsiadem zachodnim *i to po obu stronach granicy*". Ach, jak objektywnie! „Po obu stronach granicy"! *Czyżby Niemcy miały rzeczywiście powód do „nerwowości" i zaniepokojenia z powodu Polski?*

Drugim najważniejszym dla nas zdarzeniem było *ożywienie naszego sojuszu z Francją.* Dokonali tego wojskowi ze strony Francji gen. Gamelin, ze strony naszej marszałek Śmigły - Rydz.

Jak określa min. Beck ten doniosły fakt? *Ani słowa o politycznym znaczeniu* wizyty marszałka Śmigłego - Rydza. Widzi w niej tylko akt „najdalej idącej *uprzejmości* ze strony czynników francuskich. A myśmy myśleli i ciągle nam się widzi, że alians nasz z Francją, stale zaniedbywany przez min. Becka, nareszcie został przywrócony do życia i funkcyj. P. min. Beck zapewne wie lepiej i budzi nas ze złudnych snów. Wprawdzie podkreślił fakt „żywej i serdecznej reakcji francuskiej opinii publicznej" wobec marszałka Śmigłego - Rydza, ale, niestety, nie wyjaśnił, *z czyjej winy* wszystkie te objawy sympatii francuskiej, oraz akty „najdalej idącej uprzejmości" najwyższych czynników francuskich za pośrednictwem agencyj prasowych, kontrolowanych przez M. S. Z., *dotarły do Polski z trzydniowym opóźnieniem.*

Również wypada żałować, że *min. Beck nie poinformował o swej roli w „pewnych układach, związanych z zagadnieniem obrony państwa"*, a będących wynikiem wizyty paryskiej marszałka Śmigłego - Rydza. Wszak są to sprawy, wchodzące w zakres działalności ministra spraw zagranicznych, a wszystkich ogromnie interesujące. Są to bowiem sprawy bardzo realne, dalekie od frazeologii dyplomatycznej, a jak słusznie przypomniał p. Beck „Il n'y a que la réalité des choses qui compte" (w rachubę wchodzą tylko rzeczy realne).

Jest jeszcze trzecia sprawa, która od miesięcy głęboko niepokoi całą Polskę: sprawa gdańska.

P. Beck zapewnia, że „od tygodnia negocjacje (z Gdańskiem) rozwijają się pomyślnie". Przyjmujemy to na słowo. Nie mniej jednak *zastrzegamy się przeciw stanowiska min. Becka*, jak gdyby prawa polskie w Gdańsku a konflikt Gdańska z Ligą Narodów były sprawami odrębnymi. Są one prawno - politycznie ze sobą najściślej związane. *Podważenie Ligi Narodów w Gdańsku jest równoznaczne z podkopaniem prawno - politycznego naszego stanowiska* i zmusiłoby Polskę do t. zw. rozszerzenia swych praw. Nie byłoby to w gruncie rzeczy rozszerzenie, tylko zastąpienie utraconych praw ligowych inną formą bezpośredniego zabezpieczenia naszego dostępu do morza w Gdańsku.

BENEDYKT ELMER.

Głód w „Trzeciej" Rzeszy

Brak zboża, brak surowców

Według informacyj posiadanych przez nie urzędowe, ale nie mniej przeto dobrze poinformowane źródła niemieckie, sprawa zapatrywania ludności w żywność sprawia Rządowi niemieckiemu coraz większe trudności. Już teraz można stwierdzić, że utrzymanie dotychczasowych racji chleba nie da się urzeczywistnić w ciągu 8-u miesięcy pozostałych aż do nowych zbiorów.

Pomimo bowiem uspakajających zapewnień Hitlera złożonych wczesną jesienią r. b., sytuacja jest tego rodzaju, iż zbiór pszenicy i żyta nie wystarczy na pokrycie zapotrzebowania ludności i na pokarm dla bydła. Posiadane zapasy są bardzo nikłe, ponieważ pozostałości z ostatnich dwuch lat zużyte zostały na wykarmienie bydła i drobiu.

Gdyby na przyszłość miano zapewnić ludności dostateczne zapasy chleba, to mogłoby to nastąpić jedynie przez zmniejszenie o 1 miljon ton zboża przenaczonego na wykarmienie bydła i ptactwa domowego, co musiałoby pociągnąć za sobą katastrofalne skutki dla niemieckiej hodowli.

Pod naciskiem powołanych urzędów chłopi niemieccy forsowali w ostatnim czasie hodowlę świń, która okazała się bardziej dochodowa, aniżeli dostarczanie zboża do młynów. Spowodowane tym wypasanie zboża sprawiło, iż w ostatnich dwóch latach dostawy zboża spadły o 15—20 proc. poniżej ustalonych kontyngentów.

Jeżeli drakońskie środki, jakimi grozi Goering, nie zostaną w całej rozciągłości zastosowane, to nie należy się spodziewać, by także w roku bieżącym dostawy zboża kontyngentowego poprawiły.

Co się tyczy pszenicy, to Rządowi Rzeszy pozostaje do wyboru albo importować duże ilości z zagranicy, albo zmusić ludność do ograniczenia spożycia mąki. Do nowych zbiorów Niemcom potrzeba 5 milionów ton, a mają do dyspozycji wszystkiego 4,3 milionów ton pszenicy. Możnaby zabronić karmienie drobiu pszenicą, co dałoby oszczędność 500 tys. ton, ale ta oszczędność odbiła by się spadkiem produkcji jaj i zaszłaby konieczność importowania jaj zamiast pszenicy.

Niemcy zabiegają zagranicą o kredyty żywnościowe, ale to im łatwo nie przychodzi. Pozostało tylko jedno wyjście, mianowicie, by część kredytów na surowce obrócić na kredyty żywnościowe, a właśnie dr. Schacht niedawno oświadczył, że jakkolwiek sprawa zaopatrywania Niemiec w żywność źle się przedstawia, to zaopatrywanie Rzeszy w surowce przedstawia się jeszcze gorzej.

Pracownicy miejscy Radomia

protestują przeciw zawieszeniu przez Urząd Wojewódzki uchwały radomskiej Rady Miejskiej

Wczoraj pracownicy miejscy w Radomiu urządzili pięciogodzinny strajk protestu z następującego powodu:

Jeszcze w październiku r. b. Rada Miejska uchwaliła przyznać pracownikom pożyczki bezzwrotne, w wysokości 3 i 5 proc. pensji, celem wyrównania strat, poniesionych przez podatek specjalny.

UCHWAŁĘ TĘ ZAWIESIŁ URZĄD WOJEWÓDZKI.

Wobec tego pracownicy przystąpili do strajku. Po pięciu godzinach wrócili do pracy.

Ustąpienie p. Dziadosza

Podobno p. wojewoda kielecki Dziadosz ustępuje ze swego stanowiska. Jako następcę, wymieniają p. Tramecourt'a, wojewodę poleskiego.

„Legionem Młodych" rządzi dziś bezprawie

Otrzymaliśmy list następujący:

W związku z artykułem w „Nowym Państwie Pracy" z dn. 8.11 1936 r. wzywającym „Frakcję L. M." do podjęcia otwartej walki, proszę o umieszczenie poniższego artykułu jako wstępnego całej akcji mającej na celu wyjaśnienie całokształtu zagadnień jakie mają miejsce od dłuższego czasu w „Legionie Młodych".

Komendant Okręgu Warszawskiego L. M.-Frakcj
(—) WŁADYSŁAW ŚWIDOWSKI.

***

Od dłuższego już czasu, a właściwie mówiąc od końca lipca b. r. raz po raz na szpaltach różnych dzienników i czasopism, bez względu na ich oblicze można znaleźć artykuły w taki czy inny sposób omawiające sprawy „Legionu Młodych". Można znaleźć komentarze ostatnich wydarzeń, suche fakty, a nawet komunikaty tej lub tamtej grupy.

I nic też dziwnego, co również i „Nowe Państwo Pracy" z dn. 8.11 1936 r. podkreśla, że wytworzyło się mniemanie o istnieniu jakby dwóch Legionów, dwóch zupełnie różnych ideowo i światopoglądowo organizacyj.

W artykule tym postanowiłem poruszyć inne niż dotychczas zagadnienia, zagadnienia obok różnic ideowych i śwotopoglądowych niemniej dziś istotne, a nawet właściwie ze względu na sytuację może i ważniejsze.

Dlatego też kwestję różnic ideowych znaną już częściowo z rezolucji poszczególnych ośrodków wypowiadających posłuszeństwo Komendzie Głównej i przystępujących do „Frakcji" omówię w następnym artykule, a w tym zajmę się wyłącznie pewnymi sprawami natury formalno - prawnej.

Nie do pomyślenia jest chyba, aby organizacja mogła prowadzić swą działalność sprzecznie ze statutem. Nie do pomyślenia jest aby statut organizacji był świstkiem papieru tylko, albo żeby był chowany, przemilczany, lub zastępowany namiastką idącą po myśli „wodzów!"

Nie do pomyślenia!

A jednak taką organizację, która już przeszło rok rządzi się bez statutu zalegalizowanego, rządzi się fikcją jest nie kto inny jak „Legion Młodych".

Przejdźmy pokrótce tę sprawę, zdawałoby się że wyssaną z palca.

W roku 1935 wysunięto w „Legionie Młodych" na porządek dzienny zmiane statutu. Zmiany mógł dokonać ogólno - organizacyjny zjazd czyli Kongres. Zwołanie Kongresu, według obowiązującego statutut, winno nastąpić między 1 a 13 maja.

Po długich ociąganiach się, zmieniając często termin i miejsce Kongresu zdecydowano się na na dzień 28 lipca 1935 r., Gdynię obierając za miejsce obrad. (Rozkaz Kom. Gł. Nr. 21 p. 2 z dn. 22 VI 1935 r.).

28 lipca 1935 r zebrał się Kongres, ale nie w Gdyni, a tylko w Jastarni w tak zw. Legionowie Morskim.

Obrady toczyły się dzień cały. W pierwszej części wybrano Komendantem Głównym Bielskiego Witolda, mimo, iż poprzednio, to zn. dzień przed tym „wodzowie" ukartowali między sobą, że Komendantem Głównym ma być Bociański Włodzimierz. Zebrani jednak nie chcieli nawet o tym słyszeć. Bielski natomiast w myśl umowy za każdym razem kandydatury się zrzekał. Wreszcie zgodził się, ale pod warunkiem, że delegaci wybiorą również zastępcę Komendanta Głównego w osobie p. Bociańskiego Włodzimierza. Wybrano i tego na projektowane stanowisko, mimo, iż w obowiązującym statucie żadnej wzmianki niema o zastępcy Komendanta Głównego, wybrano dla tak zw. „świętej zgody", wiedząc, że nigdy Komendantem Głównym już z tego choćby tylko powodu (bezprawnie) nie będzie.

W drugiej części obrad po przerwie i po wyjeździe większej części delegatów nastąpiło między innymi uchwalenie zmian statutowych, uchwalenie w ciągu pół godziny, po jednym czytaniu, uchwalenie zmian sprzecznych z obowiązującą ustawą o stowarzyszeniach. Tego wszystkiego dokonali nie znający ustaw delegaci, dokonali przeświadczeni o ścisłości i ferowanych przez prawnika paragrafów (nawiasem mówiąc należącego do ówczesnego sprzysiężenia tak zw. wodzów).

Najważniejsze zmiany: mianowanie wszystkich kierowników ośrodków terenowych przez wyższe władze organizacyjne,, przedłużenie kadencji naczelnych władz do lat 3-ch, wprowadzenie instytucji i instruktorów, oraz funkcji zast. Komendanta.

W kilka tygodni po Kongresie „poprawki" te wciągnięto do starego statutu, wydrukowanego, nie zapominając o notatce, że został zatwierdzony przez odpowiednie władze administracji państwowej jeszcze w roku 1933, rozesłano na prowincję, oraz zakomunikowano w Rozk. Nr. 25, że jest do nabycia w Komendzie Głównej za sumę 30 groszy.

Rozkaz Nr. 25 z dn. 10 września 1935 r. podpisał w zastępstwie Bielskiego p. Grudziński, który na podstawie par. 32 p. g. „statutu" wyżej wspomnianego obejmuje prowadzenie L. M.

D. 21. XII 1935 r. p. Bielski Wit wydaje swój ostatni rozkaz Nr. 30 w którym mówi: „stwierdzam, iż na podstawie art. 31 Statutu L. M. z dniem 28 XII 35 Komendantem Głównym z mocy prawa zostaje Legionista Włodzimierz Bociański, dotychczasowy zastępca Komendanta Głównego" (naturalnie według niezatwierdzonego statutu).

Dalszy ciąg listu zamieścimy jutro.

Stanley Baldwin, premier Anglii

W konflikcie konstytucyjnym, jaki nie dawno przeżyła Anglia, a który zakończył się abdykacją króla Edwarda VIII-go, najwybitniejszą rolę odegrał Stanley Baldwin, premier Rządu, który najpierw przeprowadził szereg prywatnych rozmów z królem, a gdy te nie odniosły żadnego skutku, wyciągnął sercową sprawę króla na radę koronną, a już następnie na forum parlamentarne.

Warto tedy przyjrzeć się bliżej temu panu, który w konflikcie tym tak wybitną odegrał rolę.

Baldwin liczy obecnie 70 lat. Karierę polityczna rozpoczął dość późno, bo dopiero przed 20 laty, zostawszy sekretarzem ówczesnego ministra finansów Bonar Law.

Do tego czasu nic nie zapowiadało ,że Baldwin wypłynie kiedyś jako wybitny mąż stanu. Przez pierwsze osiem lat od 1918 roku kiedy zasiadł w Izbie Gmin, wygłosił wszystkiego pięć mow, z ktorych żadna nie była rewelacyjną.

W prywatnym życiu był Baldwin kierownikiem fabryki metalowej Baldwin Ltd, na której czele stał jego ojciec.

Pierwszy raz zwrócił on na siebie uwagę w 1917 roku, a więc jeszcze podczas wojny światowej, ofiarując większą kwotę na rzecz Skarbu państwa.

„Times" ogłosił wówczas artykuł, którego anonimowy autor wzywał obywateli angielskich do wydatnej ofiarności na rzecz bezpieczeństwa Anglii. Diennik zaznaczył, że autor jednocześnie z ogłoszeniem artykułu ofiarował na cele zbrojenia Anglii jedną piątą część swego majątku, czyli 150 tys. funtów. Po kilku dniach dowiedziano się, że hojnym ofiarodawcą jest Baldwin.

Wkrótce po skończonej wojnie Baldwin został ministrem finansów, a w roku 1923, po ustąpieniu Bonara Law, premierem Anglii Chrakaterystyczną jest odpowiedź którą dał dziennikarzom po objęciu tego odpowiedzialnego stanowiska: „Nie winszujcie mi, panowie, lepiej módlcie się za mnie".

Znamienne jest, że Baldwin nie pobiera pensji, za swoją pracę na odpowiedzialnym stanowisku premiera. Będąc dostatecznie zamożnym, nie uważa za stosowne bogacić się kosztem Skarbu państwa i tym ten angielski konserwatysta różni się od — powiedzmy — naszych konserwatystów.

Syn Stanley Baldwina — jak wiadomo — nie podziela zapatrywań swego ojca i jest członkiem Labour Party (Partii Pracy).

„Dom Narodów"

Na Wiosennych Targach Lipskich 1937 r.

Już od szeregu lat organizowano na Targach Lipskich punkty zborne dla różnych narodowości, oddające duże usługi gościom zagranicznym. Na przyszłych Targach Wiosennych „punkty zborne", dotychczas rozrzucone w różnych dzielnicach miasta, złączone zostaną i umieszczone wspólnie w t. zw. „Domu Narodów", zawierającym liczne sale do dyktanda, wygodne pokoje klubowe i konferencyjne, jak również własny oddział pocztowy. (X.).

Pamięci redaktora Emila Haeckera

Minęły właśnie dwa lata od śmierci drogiego towarzysza i serdecznego przyjaciela,

EMILA HAECKERA

Potrzeba serca dyktuje mi bodaj kilka słów wspomnień.

Poznałem tow. Emila przed 30 laty na zgromadzeniu w Nowym Sączu. Wybitny prelegent, świetny publicysta, polemista, niebezpieczny dla przeciwnika. Pamiętam jak dziś: majowy dzień roku 1906 czy 1907. Ja, młody student, on już około 30-letni, znany redaktor „Naprzodu". Jego artykuły: cięte, krótkie, trafiające w sedno sprawy, pięknym językiem, wykonczone pod względem literackim.

Lata płynęły. Nas — młodzież — w owym okresie przedwojennym zajmowały żywo wydarzenia polityczne, społeczne. Procesy redaktora „Naprzodu" były na porządku dziennym. Były zwykle „prasówki" i wielkie procesy (Borowska), z których tow. Haecker wychodził zwycięsko moralnie, choć często sypały się skazujące wyroki sądów austriackich.

Tow. Haecker, w myśl głoszonych haseł niepodległościowych — w chwilach czynu zbrojnego (r. 1914) staje w szeregach Legjonów, walczących o Polskę Niepodległą.

Tow. Haecker stał przez blisko 40 lat na straży „Naprzodu" aż prawie w przeddzień zgonu nagłego ustępuje, kiedy wydawnictwo przeistacza się. On wprowadził t. zw. „naprzodowy" styl — cięty, siekący obłudę, kłamstwo, a wysoko stawiający honor człowieka!

Wierny, ofiarny służył na posterunku, choć trudności biły w prasę i w cały ruch. Wytrwał. Dobrze się zasłużył sprawie Socjalizmu.

Tow. redaktor Haecker był znawcą historii naszego ruchu, głównie historii socjalizmu w b. zaborze austriackim. Na przestrzeni omal czterech dziesiątków lat publikuje szkice, artykuły w „Naprzodzie" z dziejów naszych, a na kilka lat przed śmiercią wydaje krakowski T. U. R. jego „Historię Socjalizmu w Galicji i na Śląsku" (I część); niestety, dalsze części zostały w rękopisie i w luźnych notatkach.

Tow. Haecker był świetnym znawcą literatury pięknej. Był głównie wielbicielem Mickiewicza i Słowackiego. Wydał dla robotników odpowiednie popularyzacje o autorze „Trybuny Ludów" i o twórcy „Beniowskiego", nadto szereg innych publikacyj o polskich romantykach.

Zajęcia dziennikarskie nie pozwalały tow. Haeckerowi na oddanie się krytyce literackiej. Ale był to miłośnik teatru i świetny krytyk i recenzent teatralny.

Ponad wszystko wszakże tow. Haecker był serdecznym przyjacielem; z tej strony najlepiej go poznałem. Dlatego pamięć o nim zachowuję na zawsze. On mnie pouczał, dawał omal braterskie wskazówki przed wyjazdem za Ocean, on wprowadzał mnie do publicystyki (pierwszy mój artykuł w „Naprzodzie" 1911 r.), on w latach 1923 — 1926 — 1930 — 1932 — 1933 był doradcą, nauczycielem, przyjacielem.

Sercem żył, człowiek starej gwardji polskiego Socjalizmu i gdy fala barbarzyństwa nadeszła, serce niewytrzymało — padł od ataku sercowego.

Cześć pamięci drogiego tow. Emila Haeckera w drugą rocznicę Jego zgonu!

ZYGMUNT PIOTROWSKI

Kowel w hołdzie Ignacemu Daszyńskiemu

Komitet P.P.S., przy współudziale Oddziału T.U.R., oraz klasowych Związków Zawodowych, w okrytej kirem sali Domu Z.Z.K., urządził Akademię żałobną ku czci tow. Ignacego Daszyńskiego. Scena udekorowana była sztandarami organizacyj robotniczych, zielenią i kirem; wśród sztandarów stał portret zmarłego wodza ludu tow. Daszyńskiego.

Miejscowa brać robóciarska wypełniająca po brzegi salę, w skupieniu wysłuchała życiorysu Zmarłego, oraz okolicznościowych deklamacyj, wykonanych przez turowców.

Na zakończenie powzięto jednomyślnie uchwałę założenia przy miejscowym Oddziale TUR. biblioteki dzieł socjalistycznych imienia tow. Ignacego Daszyńskiego.

Z Gdyni

Żądamy czystości w Biurze Pośrednictwa Pracy

„Gmach" Portowego Pośrednictwa Pracy w Gdyni — a więc Gmach instytucji państwowej — to bez żadnej przesady buda o odrapanym tynku, powybijanych oknach, brudna i śmierdząca.

Poczekalnia w biurze — nazywa się poczekalnią, ale w gruncie rzeczy — z wyglądu i urządzenia przypomina bydlęcą halę targową. Gmach ten nie odpowiada zupełnie prestiżowi Gdyni.

Niektórzy twierdzą, że ma on on być wyrazicielem hasła: „Frontem do szarego człowieka"!!

Znajduje się tam kantyna robotnikia. Jest ona jeszcze bardziej brudna, niż gmach, w którym się mieści. Garnki i szklanki wyglądają tak, jakby nigdy nie były myte, a kierownik kantyny pozwala sobie wobec robotników na obelgi. W kantynie nie można nabyć prasy robotniczej — monopol ma prasa brukowa: „Express", „Karuzela", „Panorama", „Bocian".

Te wszystkie rzeczy są dla robotników nie do zniesienia. Robotnicy żądają zaprowadzenia porządków i czystości w biurze Portowego Pośrednictwa Pracy, a od urzędników domagają się grzecznego traktowania.

Strajk „polski" w pracowni sukien w Krakowie

W pracowni sukien Ireny Landau przy ul. Straszewskiego 21, w Krakowie, trwa od 5 dni strajk „polski" 13 pracownic.

Tłem strajku jest wypowiedzenie pracy wszystkim pracownicom. Po odbytej konferencji stron, która nie dała rezultatu, sprawą zajął się inspektorat pracy w Krakowie.

Robotnice śpią na podłodze w jednoizbowym zakładzie. Majstrowa z chwilą wybuchu strajku wyłączyła wodę, światło i klozet.

W czasie strajku jedna robotnica zachorowała i została odwieziona do szpitala.

Kronika lwowska

Komunikat

Zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej zarządzona zostaje dodatkowa rejestracja dla towarzyszy, którzy dotychczas tego obowiązku nie wypełnili. Rejestracja odbywać się będzie w dniach: 22 i 23 grudnia i następnie 28, 29 i 30 grudnia b. r. od godziny 12 — 13 i od 18 — 19 w sekretarjacie P. P. S. przy ul. Fredry 6 (w lokalu Koła Młodz. PPS. wejście przez podwórze).

OKR. PPS. we Lwowie.

Uruchomienie kursu dla działaczy związkowych

W piątek, 18 b. m. odbyło się pierwsze zebranie szkoły dla działaczy zawodowych. Następne wykłady odbywać się będą stale każdego poniedziałku od godz. 7 — 9 wiecz. w lokalu Uniwersytetu Ludowego przy ul. Beurlarda 5. Na kursie wykładane będą zasady socjalizmu, teorja i praktyka ruchu zawodowego, ustawodawstwo społeczne i buchalteria.

Olbrzymie nadużycia w Miejskim Zakładzie Aprowizacyjnym

W miejskim Zakładzie Aprowizacyjnym wykryte zostały nadużycia idące w setki tysięcy złotych. Spowodowały je brak kontroli, fałszowanie bilansów od roku 1932 i niedołęstwo dyrektora Tretera, cieszącego się nieograniczonym zaufaniem magistrackich dygnitarzy.

W tej sprawie na posiedzeniu ostatniej Rady miejskiej radny tow. Skalak, w imieniu Klubu PPS., zgłosił wniosek nagły, domagający się postawienia na porządku dziennym obrad sprawy nadużyć w Zakładzie Aprowizacyjnym, stwierdzając, że tylko należyte oświetlenie całokształtu gospodarki MZA. uspokoić może wzburzoną opinię publiczną. Rada miejska przede wszystkim powinna znaleźć środki zaradcze na mnożące się przejawy nadużyć w różnych działach gospodarstwa miejskiego i usunąć sugestję, że nadużycia mogłyby być zatuszowane, a winni nadużyć nieukarani.

Sławetna Rada była innego zdania i wniosek obaliła ze względów... formalnych, gdyż Zarząd Miejski rzekomo nie przedyskutował jeszcze sprawozdania komisji specjalnej. Prezydent Ostrowski zmuszony był jednak zapewnić, że sprawa tych nadużyć znajdzie się na najbliższym posiedzeniu Rady.

Pokrzywdzenie lwowskich odlewaczy

Wiele robót odlewniczych, które powinny być oddawane warsztatom miejscowym, dzięki staraniom wpływowych inżynierów lwowskiego Magistratu dostają się aż do Torunia albo do innych miejscowości.

Ostatnio oddane zostało przez Zarząd Miejski wykonanie wodomierzy i gazomierzy dla Lwowa firmom przemysłowym z Torunia i Bydgoszczy.

Fakt ten nie jest odosobniony, gdyż w ostatnich czasach szereg innych robót, jak np. hamulce, słupy tramwajowe, 2000 korytek dla betoniarni oddano również przedsiębiorstwom pozamiejscowym.

Dzięki temu w zawodzie giserskim 50% robotników chodzi bez pracy.

W tej sprawie sekcja giserów przy Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej 31 postanowiła wszcząć szerszą akcję, ażeby zwrócić uwagę czynnikom miarodajnym, że roboty, rozpisywane przez Zarząd Miasta lub III Wydział powinny być oddawane przede wszystkim przedsiębiorstwom miejscowym dla zatrudnienia robotników lwowskich.

Na wniesioną w tej sprawie interpelację tow. R. Skalaka prezydent miasta przyrzekł zbadać poruszone zagadnienie i udzielić wyczerpujących wyjaśnień.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: wtorek g. 6.30 i 9 wiecz. Teatr Dei Piccolo.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA godz. 7.30 wiecz. „Chata za wsią".

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Tajemnicze pogłoski o urzędzie pocztowym w Dąbrowie Górniczej

Pan prezes Rady Ministrów gen. Składkowski, wydał zarządzenie, by władze przełożone, dowiedziawszy się o jakimkolwiek przestępstwie urzędnika, kierowały w ciągu 24 godzin sprawę do prokuratora, niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych.

Zapewne okólnik wydany został po głośnym procesie Krzysztoforskiego.

Gdyby wszystkie przewinienia i zarzuty niedokładności w tej dziedzinie podlegały publicznej rozprawie sądowej, przyczyniłoby się to niewątpliwie do odświeżenia atmosfery.

Na marginesie tego zarządzenia chcielibyśmy zwrócić uwagę na sprawę, o której tajemniczo pisano w miejscowej prasie Zagłębiowskiej — mianowicie, na jakieś nieznane bliżej manipulacje w Urzędzie Pocztowym w Dąbrowie Górniczej. Opowiadano sobie dużo, na ten temat, ale sprawa pokryta została mgłą tajemniczości.

Możeby Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Krakowie zabrała w tej kwestji głos?

Opinia publiczna pragnęłaby wiedzieć, czy w Urzędzie Pocztowym w Dąbrowie Górniczej wszystko jest w porządku i ile prawdy kryje się w tajemniczych pogłoskach.

Szczególniej chce to wiedzieć dzisiaj, kiedy śpieszy z pomocą bezrobotnym dlatego, że Skarb Państwa nie jest w stanie zaspokoić potrzeb głodujących mas.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Z życia Sambora

Dnia 9 grudnia r. b. odbyła się przed sądem grodzkim w Samborze rozprawa karna przeciwko Józefowi Mielniczynowi i innym oskarżonym o zorganizowanie napadu na tow. d-ra Schorra w Nadybach.

Jak swego czasu pisaliśmy, wracający z zebrania małorolnych tow. dr. Schorr został dotkliwie pobity w głowę przez kilkunastu fornali dworskich. Na rozprawie 4-ch sprawców zasądzono na karę więzienia przez 6 mies. każdy.

***

Trzymany od trzech tygodni w tut. areszcie śledczym tow. Roman Pilipów, przewodn. miejscowego TUR. został postanowieniem sędziego śledczego, wobec wykazanej zupełnej bezpodstawności obwinienia o rzekomą działalność „antypaństwową", całkowicie uwolniony. Czas najwyższy, by organy P. P. z większą konstytucyjnością traktowały tego rodzaju „doniesienia".

***

Odbyło się staraniem miejscowej organizacji Stronnictwa ludowego wielkie zebranie za zaproszeniami w sali „Sokoła", przy udziale około 1000 włościan z Sambora i okolicy. Referowali b. posłowie Pasica i dr. Targowski. Mówcy wysuwali żądanie zniesienia przymusu notarialnego dla transakcji nieruchomościami i instytucji komorników. W dyskusji zabrał głos tow. Prędkiewicz, który zasiadał też w prezydium zebrania.

Zebranie odbyło się jako poufne, bo starostwo nie chciało z powodu rzekomego „niebezpieczeństwa" zezwolić na wiec publiczny. Rezolucje uchwalono jednomyślnie, zgodnie z referatami.

Wśród czasopism

Grudniowy numer „Światła" (Warszawa, Nr. 12), który zamyka pierwszy rok istnienia tego wielce pożytecznego wydawnictwa socjalistycznego, zawiera: artykuł **Al. Deka** na temat „Polska a kolonie", rozważania **K. Czapińskiego** „Dwie kultury" (w związku z rewelacyjną książką A. Gide'a o Z. S. S. R.), uwagi do dyskusji p. t. „W kręgu fatalnych sprzeczności" — **B. Dudzińskiego**, korespondencję z Ameryki („Przemiany w St. Zjednoczonych A. P.) pióra **R. Nenckiego** oraz szereg drobniejszych artykułów i notatek na tematy aktualne. W dziale „Przeglądy" — najnowsze informacje z Hiszpanii, Francji, Estonii. Rubryka sprawozdawcza oraz materiały w sprawie organizacji spółdzielni czytelniczej według projektu **Z. Zaremby** dopełniają treści numeru. — W notatce wstępnej „Od Redakcji" znajdujemy zapowiedź rozszerzenia wydawnictwa, m. in. przez zaproszenie do współpracy grona pisarzy zagranicznych.

***

„Myśl Socjalistyczna" (Warszawa, Nr. 24,36) omawia w art. wstępnym coraz widoczniejszy proces łączenia się różnych grup „sanacyjnych" z endecją, czego dowodem m. in. wystąpienia p.p. członków obecnych „izb ustawodawczych" („W ogonie narodowców") Krytyczne komentarze do znanej odezwy p.p. rektorów szkół wyższych zawierają b. wiele słuszności („Owszem" p.p. rektorów" — **A. S.**). O „linii podziału" w adwokaturze" na tle ostatnich wyborów pisze **J. Litauer.** Poza tym w numerze: Przegląd prasy socjalistycznej, feljeton literacki **J. Dąbrowskiego** i in.

***

„Skamander" (Warszawa, Zeszyt 77) „Gwoździem" grudniowego zeszytu „Skamandra" jest obszerny poemat **S. Kirsanowa** p. t. „Robot" w przekładzie St. K. Standego (jest to jeden z najbardziej charakterystycznych utworów rewolucyjnej poezji rosyjskiej, obrazujący wielkość i znaczenie maszyny — „robota" z niezwykłą siłą i ekspresją). W dziale liryki—wiersze **A. Kasprowicza, St. Napierskiego, W. Bąka** i in. — Ponadto w numerze — pierwszy akt granej obecnie w Teatrze Małym komedii **J. Iwaszkiewicza**—„Lato w Nohant" oraz ciekawy artykuł **Z. Łotockiego** o stosunku Faleńskiego do twórczości Wyspiańskiego („Antagonista Wyspiańskiego"). — Okładka Eug. Rożańskiej.

***

„Sygnały" (Lwów, Nr. 24) przynoszą na czele grudniowego numeru treściwy artykuł prof. **St. Rudniańskiego** o „Materializmie Djalektycznym". Piękne i gorące wspomnienie poświęca Ignacemu Daszyńskiemu — **Jan Szczyrek.** Dobry jest reportaż z Zagłębia Naftowego („Metropolia polskiej nafty") pióra **A. Czerwińskiego.** Ciekawe uwagi na temat „Szukalski jako zjawisko społeczne" daje **W. Bylina.** Prócz tego, numer zawiera: fragment z powieści **H. Krahelskiej** p. t. „Na Śląsku", recenzje pióra **Wł. Jampolskiego, St. Salzmana, M. Promińskiego,** — wiersze **St. R. Dobrowolskiego, T. Peipera, Cz. Miłosza,** dział plastyki, kolumnę satyry i in. Godna uwagi jest notatka p. t. „Ludzie - symbole". Całość numeru, jak zwykle, żywa i urozmaicona.

B. D.

Czytajcie prasę socjalistyczną!

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PZPN ZAPRZECZA

Jak się dowiadujemy, w Pol. Zw. Piłki Nożnej, notatki podane w prasie czeskiej jakoby PZPN nie organizował sam meczu Polska — Niemcy lecz miał sprzedać go towarzystwu podróży Wagons-Lits-Coock, są fałszywe i całkowicie zmyślone. Towarzystwo Podróży organizowało jedynie jak zwykle pociągi popularne, natomiast cała organizacja i ryzyko finansowe spoczywało w rękach zarządu PZPN.

ZNÓW WNIOSKI O ZNIESIENIE LIGI?

Ostatnio rozeszły się pogłoski, jakoby zarządy okręgów łódzkiego i kieleckiego projektowały wystąpienie na walne zgromadzenie PZPN z wnioskiem o zniesienie Ligi. Wiadomości te wymagają jeszcze potwierdzenia.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY PZPN PROWADZI LICZNE DOCHODZENIA

Wydział gier i dyscypliny PZPN obradował ostanio nad sprawami licznych dochodzeń w niektórych okręgach. Obecnie prowadzone są dochodzenia, odnośnie amerykańskiej wyprawy czwórki graczy Belgi, zdyskwalifikowania przez KS Śląsk gracza Goda, wypadkami w okręgu kieleckim oraz konfliktem z Pocztowym PW w Katowicach. Narazie żadnych decyzyj w tych sprawach jeszcze nie powzięto.

ODWOŁANY WYJAZD CRACOVII DO NIEMIEC

Wyjazd piłkarskiej drużyny Cracovii do Berlina na zaproszenie drużyny Union-Oberschöneweide. został przez Niemców odwołany.

Boks

BOGATY PROGRAM NASZYCH BOKSERÓW

Polski związek bokserski ustalił już międzynarodowy program naszych pięściarzy.

Spotkanie Polska — Austria odbędzie się dn. 21 lutego w Łodzi. Zawody międzymiastowe z reprezentacją Wiednia odbędą się następnie we Lwowie i Lublinie.

Mecz bokserski Polska — Węgry rozegrany zostanie w Warszawie, między 26 a 30 marca. Projektowany jest również mecz Poznań — Budapeszt w Poznaniu.

Polski Związek Bokserski zwrócił się do włoskiego związku bokserskiego z propozycją rozegrania po mistrzostwach Europy spotkania Polska — Włochy, oraz do Szwajcarii o rozegranie spotkania międzypaństwowego w drodze powrotnej z indywidualnych mistrzostw Europy.

Zakontraktowany poza tym został mecz bokserski Polska — Niemcy w Dortmundzie.

Wreszcie mecz Polska — Norwegia odbędzie się 7 stycznia w Poznaniu.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Norwegią brzmi następująco: Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Kainar, Sipiński, Pisarski, Szymura i Pi[illegible].

Narciarstwo

TRENER SANDVICK W POLSCE

Trener norweski Harald Sandvick przyjeżdża jednak do Polski już w przyszłym tygodniu, likwidując tym samym komplikacje, jakie zachodziły w sprawie uzyskania trenera dla polskich narciarzy.

KURS TATERNICTWA ZIMOWEGO

W dniach 25 b. m. — 3 stycznia odbędzie się kurs taternictwa zimowego, organizowany przez zakopiańskie koło Wysokogórskiego Klubu P. T. T.

Kurs obejmie wyszkolenie praktyczne i teoretyczne w odbywaniu i prowadzeniu taternickich wycieczek zimowych.

Opłata za kurs — 36 zł.

Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatnie sprzęt wysokogórski.

Z całego świata

— W piątek wieczorem w obecności 3.000 widzów rozegrany został w Wiedniu międzymiastowy mecz hokeja lodowego, Berlin — Wiedeń. Zwyciężyła drużyna Wiednia 2:1.

— Z Nowego Jorku donoszą, że potrójny mistrz olimpijski Jesse Owens zdecydował definitywnie przejść na zawodowstwo.

— 67-miu amerykańskich dziennikarzy sportowych, reprezentujących kilkadziesiąt wielkich dzienników i czasopism Stanów Zjednoczonych, przeprowadzili głosowanie nad wyborem najlepszego atlety świata za rok 1936.

W głosowaniu tym pierwsze miejsce zajął słynny sprinter Jesse Owens, uzyskując 117 punktów. Drugie miejsce zajął Hubbell, znany gracz baseball, trzecie—niemiecki bokser Maks Schmelling.

Na tym samym posiedzeniu dziennikarze amerykańscy wybrali również najlepszą sportsmenkę świata. Została nią świetna biegaczka amerykańska Helena Stephens, przed tenisistką Marble, golfistką Barton i tenisistką Heleną Jacobs. Warto zaznaczyć, że Sonia Henie oraz słynna pływaczka Hlom zajęły wspólnie 7-e miejsce.

— Kapitanem drużyny piłki nożnej uniwersytetu Kentucky został Polak, urodzony w Krakowie, Stanley Newardowski.

— W Milwack bokser polski Chowaniec znokautował w 47 sekundzie amerykanina Browna. Było to 18-te zwycięstwo Chowańca, a 13-ty nokaut.

— Po raz trzeci w tym sezonie odbył się mecz hokeja lodowego w Londynie pomiędzy reprezentacjami Anglii i Kanady. Zwyciężyli kanadyjczycy w stosunku 5:3.

Listy z Piotrkowa

„Endekomania" w czerwonym Piotrkowie

Wzrost ruchu zawodowego w ostatnim roku w powiecie piotrkowskim (z 4.000 poprzednio członków związków klasowych do 12.000), potężne demonstracje majowe i kontrdemonstracja robotników Piotrkowa w odpowiedzi na pogróżki „narodowców" z racji „obchodu 40-lecia obozu Narodowego" (które „obchodzono" jedynie w Piotrkowie Tryb.), wyprowadzają z równowagi żywioły faszystowskie.

Że „narodowcom" działa na... niestrawność wzrastający wpływ Socjalizmu wśród mas pracujących wsi i miast Polski, to jasne. Czerwony Piotrków przymuje ze spokojem codzienne ujadanie burżuazyjnej prasy miejscowej na socjalistyczny Magistrat. Nie dziwimy się miejscowym pisemkom, ale od władz administracji miejscowej, bez względu na przekonania poszczególnych osób, pełniących obowiązki urzędnika czy policjanta, mamy prawo domagać się w każdym razie obiektywizmu w urzędowaniu.

Że ustosunkowanie się miejscowych władz administracji do ruchu społecznego w Piotrkowie nie jest, powiedzmy ostrożnie — dostatecznie obiektywne, może o tym świadczyć szereg wypadków.

W roku bieżącym byliśmy świadkami kilku „rozpraw sądowych, na których władze policyjno-śledcze z kolportażu „Chłopskiej Prawdy" starały się zrobić „wiec nielegalny". Sekretarzowi OKR. PPS., na podstawie doniesienia niepełnoletniego „narodowca", wytoczono sprawę o kolportaż odezw „komunistycznych" — przemawiającego na wiecu Zw. Zawodowych przedstawiciela Koła Młodzieży PPS., oskarżono o „nawoływanie do zmiany ustroju na taki, jak jest w Rosji", a z żywiołowej kontr-demonstracji robotników Piotrkowa przeciw „narodowcom", podczas której policjanci reagowali na najmniejszy okrzyk oburzenia przeciw... gloryfikacji p. Romana Dmowskiego, jako „wodza Polski" — wyinterpretowano „rozruchy".

Wtym samym czasie władze śledcze nie dostrzegły kolportażu nielegalnych ulotek „narodowych", które właśnie wywołały podwórcza i tysiące robotników na ulice miasta, a napisy „niewiadomej ręki" z pogróżkami ONR.-u, lub „śmierć Żydom", od maja do dnia dzisiejszego widnieją na murach domów (jak np. pod oknami mieszkania tow. Uziembło), a za napad „narodowców" na pochód majowy PPS. nie tylko nikt nie został ukarany, ale i o „dochodzeniu" nie słyszeliśmy.

Byliśmy też świadkami w Piotrkowie znamiennego faktu udzielenia zezwolenia „narodowcom" na „obchód 40-lecia" w formie zjazdu i pochodu do dzielnicy żydowskiej, ale odmówiono Org. P. P. S. prawa uczczenia rocznicy „krwawej środy" — czyli rocznicy zdarzenia z istotnej walki o niepodległość — publicznym wiecem i pochodem robotników na cmentarz dla złożenia hołdu bojownikom o wolność.

Przed miesiącem, dn. 18 listopada, Rada Miejska, na wniosek PPS. przyjęła, przeciw 6 głosom „narodowców" rezolucję, protestującą przeciw zakusom hitlerowców na Wolne Miasto Gdańsk.

Tekst rezolucji był niemal identyczny z uchwałą Rady Miejskiej w innym mieście Polski. Na drugi dzień tow. Wajshofowi, członkowi „Bundu", referent bezpieczeństwa w starostwie groził dochodzeniem za „antypolskie stanowisko" (tow. W. jest radnym m.), polegające na tym, że wraz z innymi członkami klubu „Jedności socjalistycznej", głosował przeciw zgłoszonym przez „narodowców" poprawkom, by rezolucja żądała obrony tylko Polaków w Gdańsku, a nie całej ludności Gdańska (sic!).

Do metod tego rodzaju trudno się przyzwyczaić, ale, niestety, nie są one czymś nowym.

Jak jednak mamy sobie tłumaczyć ostatni zbieg okoliczności...

Oto znowu nie wiadomo, z czyjego nakazu zjawiają się w budynku Magistratu funkcjonariusze miejscowego urzędu śledczego i, pod pretekstem jakoby zagrożonego bezpieczeństwa skarbca miejskiego, bez zawiadomienia o tym prezydenta miasta, dokonywują oględzin pomieszczenia, przeznaczonego na stare akta i kasy ogniotrwałej i przy tych oględzinach po godzinach urzędowych „ujawniają"... dwie lufy od karabinów maszynowych.

Istotnie jakieś dwie rurki *od kilkunastu lat* (za czasów tak samorządowych, jak i komisaryczego zarządu) leżały w skrzyce, przez niektórych urzędników zaliczane były do części przyrządów mierniczych, przez innych nie rozpoznane w ogóle co do celu przeznaczenia. Ale nazajutrz po takim przypadkowym ujawnieniu prasa całej Polski rozgłosiła światu o „nagłej rewizji" w Magistracie m. Piotrkowa, przeprowadzonej przez p. starostę i o wykryciu dwu luf karabinów maszynowych — oraz ze szczegółów, ze względu na „dobro śledztwa" ujawnić nie można.

Swoboda bandytyzmu pióra, która się na tym tle rozigrała i pogoń za rewelacjami nas również nie dzi, ale dziwi nas, *że dotychczas ani policja, ani też władze administracyjne nie uważają za właściwe dać w tej sprawie wyjaśnienia o faktycznym stanie rzeczy.*

I dlatego zapytujemy: czy pan Minister Spraw Wewnętrznych i Komendant Policji Państwowej nie uważali by za właściwe wtajemniczyć się w metody pracy władz administracyjno - policyjnych w Piotrkowie? A może, zbadawszy fakty i fakciki, znaleźli by i w innej dziedzinie metody mniej solidne!

Sprawa tow. Czesława Osińskiego

W „Expressie Porannym" z dn. 26.VII 1936 r. ukazała się oszczercza notatka p.t. „Prezes LOPP. w Iganiach defraudantem. Przywłaszczył sobie składki za 2 lata".

W rezultacie notatki wszczęto przeciwko Czesławowi Osińskiemu, kierownikowi szkoły w Iganiach, śledztwo, które ustaliło, iż postawione jemu zarzuty są niesłuszne. W szczegółowości okazało się, iż rozrachunek między Siedleckim Obwodem Powiatowym LOPP. a Kołem w Iganiach został całkowicie uregulowany i niema nawet cienia wątpliwości, że [illegible] kiekolwiek nieporządki w tym rozrachunku nigdy nie istniały. Jednocześnie śledztwo objęło i działalność Osińskiego w Towarzystwie Budowy Szkół, przyczym i tutaj nie ujawniono jakiegokolwiek nieporządku. Lekkomyślnie oskarżony okazał się „uczciwym człowiekiem, pracującym wiele społecznie, niejednokrotnie z własnej kieszeni wykładał na te cele poważne kwoty, jak to było między innymi przy wynajęciu lokalu szkolnego w Iganiach, na co od dwóch lat wyłożył sumę ponad 300 zł., której mu dotychczas nie zwrócono, ze wobec tego jest nieprawdopodobne, ażeby tenże Osiński dopuścił się przywłaszczenia". W wyniku śledztwa prokurator postanowił śledztwo umorzyć, co zostało zatwierdzone przez Sąd Okręgowy w Siedlcach (Nr. spr. I. D5. 678/36), jako zgodne ze stanem faktycznym i słuszne pod względem prawnym.

Cała sprawa wynikła — jak się okazało — z oskarżenia przez niejakiego Bolesława Skupa, który jest przeciwnikiem politycznym Osińskiego i w ten sposób usiłował Osińskiemu zaszkodzić.

Najsmutniejsze, że władze szkolne, które z tego oskarżenia wyciągnęły przeciwko Osińskiemu przykre dla niego konsekwencje—dotychczas jeszcze, mimo wyroku Sądu nie cofnęły ich, narażając na szereg zasłużonego działacza na rozliczne przykrości.

Tow. Osiński przeciwko oszczercy wystąpi na drogę sądową, ale już dzisiaj władze szkolne winny naprawić ciężką krzywdę, zbyt pochopnie Osińskiemu wyrządzoną.

Radio warszawskie

WTOREK, 22 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny.— 7.25 Parę informacyj. 7.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Nastroje wiedeńskie — (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 — Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Życie kulturalne stolicy" 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Koncert popołudniowy (z Poznania). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona, w oprac. Marii Kuncewiczowej. 17.15 Franciszek Schubert: Trio, op. 99 B-dur. 17.50 „Matematyka a sport" — monolog Ludwika Kofina odczyta Mieczysław Węgrzyn (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka (z Wilna). 18.30 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Praca i wczasy" — dysku się zagai dr. Aleksander Hertz. — 19.20 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna). 20.000 Koncert symfoniczny. Transmisja z sali Domu Katolickiego „Roma". 22.30 „Lud w poezji staropolskiej" — kwadrans poezji w oprac. Kazimiery Zawistowicz. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club w Warszawie.

Z Górnego Śląska

Afera w kolejnictwie

Afera kolejowa z podejmowaniem niezłożonych kaucyj, która została wykryta na Górnym Śląsku przez Izbę Kontroli Państwa, zatacza coraz szersze kręgi.

Okazuje się obecnie, że fałszowanie i wystawianie listów przewozowych na nieistniejące wartościowe przesyłki za pobraniem — przez naczelnika stacji Imielin Ulricha i towarzyszy — ciągnęło się nie, jak początkowo sądzono, od kwietnia, ale trwało już co najmniej dwuch lat. Stąd też suma nieprawnie podjęta przez niesumiennych urzędników, okazuje się coraz wyższa.

Już obecnie wydaje się pewne, że skutkiem tej oszukańczej działalności Ulricha i innych Polskie Koleje Państwowe poniosły straty na około ćwierć miliona złotych.

Jak się obecnie okazuje Ulrich nie został dotąd ujęty. Natomiast w wyniku dalszej przeprowadzanej przez organa D. O. K. P. kontroli aresztowano dwóch innych urzędników, którzy współdziałali w oszukańczych machinacjach. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

W związku z ujawnieniem tej afery znajduje się już w więzieniu 6-ciu urzędników zaś 7-go Ulricha poszukują władze śledcze.

Wyrok w procesie
o gromadzenie materjałów wybuchowych

Po dwudniowej przerwie w procesie przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o gromadzenie materiałów wybuchowych w celu dokonania zamachów, zapadł wyrok, mocą którego Franciszek Dymarczyk skazany został na 1 rok więzienia, Edmund Lubosz, Adam Niebieszczań ski po 6 mies. aresztu, Paweł Fra niel na 5 mies. aresztu, Wilhelm Golus, Paweł Jany po 3 mies. aresztu, oraz Mikołaj Leśik i Henryk Kotarczyk po 2 mies. aresztu.

Wszystkim zaliczono areszt śledczy. Janemu, Franielowi, Niebieszczańskiemu i Lubosowi zawieszono wykonanie kary na dwa lata.

Wiadomości z całej Polski

ARESZTOWANIE DYREKTORA GIMNAZJUM W WIELICZCE.

Na polecenie prokuratora, aresztowano dyrektora męskiego gimnazjum w Wieliczce, Stanisława Kurowskiego. Aresztowany pozostaje pod zarzutem nadużywania swej władzy, oraz dokonania malwersacyj pieniężnych sięgających około 15.000 zł. Przewieziono go do więzienia w Krakowie.

mi i narzędziami rolniczymi. Szkody wynoszą około 6000 zł.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WOŹNICY.

Ignacy Lubawski z Wisina, woj. bydgoskie, jadąc na wierzchu wozu, spadł z niego tak nieiortunnie, że złamał kręgosłup. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej zmarł w szpitalu.

POŻAR.

W Zagrodzie osadnika rolnego, Franciszka Knopnika, w Turzy, pow. Tczew, wybuchł pożar.

Pastwą płomieni padła stodoła wraz z nagromadzonymi zapasami zboża i paszy, oraz maszyna-

OHYDNE MORDERSTWO.

Mieszkaniec wsi Wiszniów pow. Hrubieszów, Stefan Martyniuk, miał od dłuższego czasu zatarg majątkowy z właścicielką jednego z tamt. gospodarstw, Konikową. Sprawa znalazła się w sądzie i Konikowa przegrała. Martyniuk uzyskał tytuł wykonawczy [illegible] zwrot kosztów procesu w wysokości 500 zł. Synowie Konikowej Jan i Michał, chcąc pozbyć się wierzyciela matki, zaczaili się, napadli na Martyniuka i zadali mu kilka ciosów nożami w plecy i umierającemu już poderżnęli gardło.

Wkrótce znaleziono zwłoki Martyniuka i śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawców potwornego morderstwa.

Kącik radiowy

W dzień Bożego Narodzenia

Radiowe audycje świąteczne.

Żadne święto niema w sobie tyle swoistego uroku co Boże Narodzenie.

W czasie świąt Bożego Narodzenia również audycje radiowe wniosą do domów swych słuchaczy nastrój świąteczny.

W dniu wigilijnym jakby kolorową wstęgą opasze świat cały — kolędo różnych narodów. Będzie to, transmitowana z Berlina audycja kolęd belgijskich, italskich, jugosłowiańskich, polskich, szwedzkich i Ameryki Północnej. Wigilijna audycja „Pójdźmy do Betleem" obejmie bardzo piękne i ciekawe starodawne kolędy polskie i łacińskie. Wieczorem usłyszą radiosłuchacze poemat pastoralny p. t. „Legenda wigiljna o białym młodzieńcu i grzecznej pannie". — Punktem kulminacyjnym programu czwartkowego będzie wykonanie największego dzieła religijnego „Oratorium Boże Narodzenie" — J. S. Bacha. Dzień wigilijny tradycyjnie zakończy Pasterka, tym razem transmitowana z Bazyliki Gnieźnieńskiej.

W pierwszy dzień świąt wesołe pastorałki wyśpiewają wszystkie rozgłośnie radiowe. Stylowy charakter nosić będzie komedio - opera Ludwika Dmuszewskiego „Szkoda wąsów"; zgoła inny charakter posiada spektakl muzyczny p. t. „Pieczone gołąbki" — satyra na „obżartuchów [illegible]. Pierwszy dzień świąt [illegible] słuchacze wesołą zabawą przy koncercie muzyki lekkiej „taniec za tańcem".

„Na wesoło pod jemiołą" będzie w drugi dzień świąt. Koncert ten nawiązuje do tradycji uwzględnianej w niektórych domach, a polegającej na zawieszaniu jemioły nad progiem domu. Piękne jasełka regionalne przyniosą symboliczne dary, jakie składać będą wszystkie rozgłośnie w postaci najbardziej charakterystycznych wytworów danego regionu u Żłobka. „Szopka Krakowska" nadana zostanie w audycji dla Polaków z zagranicy. Wieczorem wystawia Kraków pełną wdzięku operę Karola Kurpińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale". — Poza wymienionymi audycjami nie zabraknie również występów znakomitych solistów i muzyki popularnej.

W dziale słowa mówionego znajdą słuchacze również audycje, które umilą im święta. Ciekawie przedstawia się dn 24.12 reportaż „Godzina przed wigilią", otwarzający nastrój ludzi, dla których niema świąt. Z audycją zbiorową „Wigilia w kraju i na obczyźnie" wystąpią wszystkie rozgłośnie radiowe. Audycja ta przeznaczona będzie dla wszystkich polskich słuchaczy, oraz dla tych, którym miła jest polska wigilia, a którzy zmuszeni są spędzać ją poza granicami kraju. Życzenia świąteczne złożą słuchaczom speakerzy w audycji p. t. „Opłatek speakerów". „Wigilia wieszczów" odtworzy historyczne czasy, kiedy to u stołu wigilijnego mieli się spotkać Słowacki z Mickiewiczem.

W drugi dzień świąt Kornel Makuszyński wygłosi felieton literacki nie pozbawiony swoistego humoru „Paszteciarnia poetów — albo najdziwniejsza knajpa". Audycje świąteczne przyniosą w dzień wigilijny piękne słuchowisko „Jodłowa kolęda", zaś w pierwszy dzień świąt radio zaprasza dzieci na „ciasto z rodzynkami", czyli na wesołą rewię bożenarodzeniową.

Jak widzimy więc radiowe programy świąteczne obdarują słuchaczy najpiękniejszymi audycjami „na choinkę".

P. PAWLENKO 64)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

I po przez dziki zgiełk głosów usłyszał — zrozumiał — jak Sybiriakow niedbale — pochylając się ku córce — powiedział: „Jeśli się nie mylę, jest to właśnie ten twój chorąży, Nadniszka. Na moc go wloką", — i zaraz dodał z lękiem, łagodniej: „nic się na to nie poradzi. Dla agitatora nie ma miejsca w szeregach oficerskich. Dobrze, Nadieżda, niech go odwiozą naszym powozem. „Uriadnik"!... Ohyda, obydal Tak jest, to prawda, jest to głęboka dziki własnemu bólowi zrozumiana prawda, że w człowieku jest bezlitosny Fouquier Tinville a przede wszystkim jest gilotyna. Czasem sędzia zasypia, — kto to powiedział? — gilotyna rdzewieje, fałsz, przeszłość, romantyzm, słabość podnosi głowę, rozplenia się, i naraz jakiś dziki cios budzi opieszały sąd, drzemiącego kata, i zaczyna się wówczas okrutna rozprawa, najdrobniejsze ustępstwo, litość, współczucie prowadzą do tego, co minęło, zostawiają tańcuchy. Nie ma wyboru: albo zabijać — któż to powiedział? — i iść naprzód, albo przebaczać i utknąć na pół drodze.

Z areny dobiegał rozwichrzony wielkoksiążęcy marsz. Na Lewczenkę muzyka zawsze działał jak pogoda i marsz go rozgrzewał. A w nocy przybyła Bartieniewa, zafrasowana, jak zawsze, stękająca, połkująca. Zwymyślała natychmiast murzynów, po czym pobiegła po dorożkę i od razu wróciła — rozpłakała się bezsilnie, nerwowo:

— Włodzimierzu, kochanie, tak nas mało, a tu jeszcze z tobą takie zawracanie głowy. Cóż to jest? Stajnia!

— Nic już nie chcę, — powiedział. — Nic nie zniosę, proszę mnie nie ruszać.

Bartemiewa jakoś po babsku machnęła rękoma.

— Z wszystkimi tak bywa. To gorączka. Żyć będziemy, kochanie, jeszcze się kiedyś przydamy. Jakiś Bask, umierając, ładnie tak powiedział: „Od pierwszej kuli przykro nam umierać".

— Bzdury wygadujesz, Barteniewa. No, jeszcze tydzień, dwa — a po tym i tak koniec. Z wszystkimi koniec...

— A więc, cóż, a więc, cóż, — powtarzała łkając, jak gdyby się nie zgadzała, — przecież tak trzeba.— Lizoczka otrzymała list od Marksa — rzekła, siękając nosem, — niezadowolony z nas jest, niezadowolony. Beszta nas.

— Tak, przegapiliśmy powstanie, — powiedział oschle. — Tradycje 48 roku zburzone. Tego przecież właściwie należało oczekiwać. A może jesteś demokratką? Właśnie. W klęsce naszej tkwi historyczny finał — demokracja została rozbita na zawsze. Rola jej się skończyła, odtąd na czele rewolucji stanie sam proletariat. Była to bohaterska dyskredytacja demokracji. Samaś to przecież widziała, — Barteniewa. Chcieli i nie mogli. Próbowali i cofali się w zwątpieniu. A robotnicy? Do kroć set, to nasza wina, że nie są jeszcze gotowi. Ale czułaś chyba, co? Czułaś, jak wypierali ramieniem pyskaczy i demagogów? — denerwował się i wskutek tego był bardziej ożywiony.

— Proletariat wcale nie jest pokonany, — mówił dalej. — Utoczą mu, naturalnie, krwi, ale utrzyma się na pozycjach. A demokrację pobito na pysk, rozbiegnie się. Najlepsi z nich umrą wraz z nami, gorsi — zdradzą. Rozumiesz? Gdy proletariusz stworzy własną partię, to tych psów demokratycznych nie dopuści do siebie na odległość strzału armatniego.

Bartemiewa słuchała go, poruszając rękoma i otwierając bezdźwięcznie usta.

Drażniła go, wraz z jej westchnieniami i łzami wzbierała w nim fala wściekłości. „Czemu ona płacze, — myślał. — Pewnie się boi".

— Przestań, nie zabiją ciebie, — powiedział. — No, zgwałcą troszkę i nic więcej. Przestań że płakać, ciężko mi.

— Włodzimierzu, kochanie, jeśli przeżyjemy, to czeka nas okropne życie. — Czyż mógłbyś robić coś kolwiek innego, niż mścić się za dzień dzisiejszy?

Przerwał jej z wzgardliwą szorstkością:

— Wyniósł mnie jakiś malarz, do diabła, zapomniałem, jak się nazywa. Dałem mu twój adres. Powtórzy ci moją prośbę. Zrób to, proszę cię.

— Ach, Włodzimierzu, kochanie, — zasłoniła twarz rękoma. — Jacyśmy wszyscy samotni, bezdomni. A co też dzieje się tam? — powiedziała. Wspominasz czasem Rosję?

I znów sunęła — Rosja.

Jęknął:

— Czernyszewski siedzi, Gleb Iwanycz Uspienski tylko patrzeć, jak zwariuje, Sałtykow - Szczedrin pod nadzorem. Lepiej już tutaj umrzeć, niż tam chować się przed każdym dozorcą. Ach, znużona jestem, rozklekotana... (wstała). Okropnie litują się nad tymi spośród naszych, którzy pozostali w domu.

(D. c. n.).

Od d. 1 stycznia prenumerata miesięczna będzie wynosiła 2 zł. 50 gr.

KRONIKA KRAKOWSKA

Oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych będą utrzymane

Ministerium Opieki Społecznej wyraziło ostateczną zgodę na dalsze utrzymanie oddziałów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi, niezależnie od oddziału w Chorzowie, istniejącego na podstawie odrębnych przepisów.

Do zakresu działania oddziałów Z. U. S-u we Lwowie i Poznaniu należy przyznawanie świadczeń ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, emerytalnego pracowników umysłowych, na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, oraz czynności związane z wymiarem i pobieraniem składek ubezpieczeń wypadkowego, oraz emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych za okres do końca 1933 roku.

Oddziały w Krakowie i Łodzi przyznają świadczenia ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu, oraz wykonują analogiczne czynności w odniesieniu do ubezpieczenia wypadkowego za okres do końca 1933 r.

Niesłuszne posądzenie adwokata krakowskiego

Obecnie głośna jest w Krakowie przygoda, która spotkała jednego z adwokatów.

Pewnego dnia otrzymał ten adwokat wezwanie do sędziego dr Korusiewicza. Po przybyciu do biura zadano mu szereg pytań odnośnie jego działalności. Jak się później okazało, adwokat ten został przez pewnego osobnika oskarżony o to, że pozostawał w stosunkach z Parylewiczową i „załatwiał" posady. Osobnik ów podał nawet, że osobiście wpłacił na ten cel na ręce adwokata 500 zł.

W toku przesłuchania przeprowadzona została konfrontacja, w czasie której jegomość, który wystąpił z oskarżeniem, miał rozpoznać adwokata, któremu wręczył pieniądze. Aby jednak konfrontacja odbyła się w warunkach pozwalających na niezawodne rozpoznanie, poproszono do pokoju sędziego z pobliskiego Urzędu Hipotecznego dwóch urzędników, którzy stanęli obok adwokata, po czym dopiero wprowadzono oskarżyciela, który bez żadnych wątpliwości wskazał jednego z urzędników hipoteki, jako adwokata, któremu wręczył pieniądze dla Parylewiczowej.

Spowodowało to naturalnie ogromne poruszenie. Jak się następnie okazało, adwokat ten prowadził swego czasu przeciw niedoszłemu oskarżycielowi egzekucję, a tem — prawdopodobnie z chęci zemsty — chciał go obecnie wciągnąć w orbity afery Parylewiczowej.

Według krążących pogłosek, człowiek ten usiłował niesłusznie oskarżyć jeszcze inne osoby i ma obecnie z tego powodu dochodzenia.

Doręczanie poczty w okresie świątecznym

Przedsiębiorstwo państwowe poczty dołoży w r. b. szczególnych starań, by mimo przypadających 3-ch kolejnych dni świątecznych w czasie świąt Bożego Narodzenia, obsługa pocztowa stała na należnej wysokości zadania. W czwartek, dn. 24 b. m., w wigilię świąt Bożego Narodzenia odbędzie się dwukrotne doręczenie korespondencji. Wszystkie urzędy pocztowe czynne będą do godz. 17-ej. W piątek ,dn. 25 b. m. i w sobotę, dn. 26 b. m. urzędy pocztowe będą nieczynne, jednakże doręczana będzie korespondencja pośpieszna expres, jak również wydawane mają być odbiorcom paczki pocztowe, zawierające łatwopsujące się artykuły.

W niedzielę, dn. 27 b. m., nastąpi jednorazowe doręczenie korespondencji, przy czym urzędy główne czynne mają być od godz. 9 do 11-ej.

115 tysięcy zł. odszkodowania za złamanie kręgosłupa

Sąd Cywilny rozpatrywał skargę robotnika Leona Sikorskiego, przeciwko fabryce cementu Portland w Szczakowej o odszkodowanie, w wysokości 115 tys. zł.

Sikorski zajęty był w fabryce. Pewnego razu w czasie pracy przygniótł go wózek załadowany płytami betonowymi. Sikorski doznał złamania kręgosłupa i innych ciężkich obrażeń. Na tej podstawie domaga się od fabryki odszkodowania.

Sąd ogłosi wyrok po wysłuchaniu opinii znawcy, którego wezwano do sprawy.

Fotografowanie uliczne

Z zarządu miasta otrzymujemy następujący komunikat:

„Celem uporządkowania anormalnych stosunków w mieście z powodu wykonywania przemysłu fotograficznego na ulicach, placach i plantacjach miejskich, w przeważnej części przez nieukwalifikowanych fotografów, Zarząd Miejski postanowił podzielić miasto na 10 rejonów, które oddane będą do wykonywania ulicznego przemysłu graficznego jedynie zasługującym na zaufanie zawodowym fotografom, posiadającym karty rzemieślnicze, oraz własne zakłady fotograficzne.

Zainteresowani fotografowie winni zgłaszać się po bliższe informacje oraz celem złożenia oferty w godzinach urzędowych do końca grudnia b. r. w Wydziale Aprowizacyjno - Targowym Zarządu Miejskiego przy ul. Kopernika Nr. 1".

***

Zarządzenie Magistratu ogromnie krzywdzi fotografów ulicznych, którzy rekrutują się przeważnie z pośród bezrobotnych. Do fotografowania aparatem „Leica", jakiego używają uliczni fotografowie, nie potrzeba specjalnych kwalifikacyj.

Z jednej strony mówi się o walce z klęską bezrobocia, z drugiej zaś pozbawia się ludzi pracy i zarobku, przez co powiększa się ilość bezrobotnych.

Kto jak kto, ale Zarząd miejski nie powinien tego robić. Zarządzenie o fotografowaniu ulicznym należy bezzwłocznie cofnąć!

Historje dnia

Będą mieli dobre święta. Z okna wystawowego restauracji M. Szejnocha, przy ul. Gołębiej 14, skradziono 15 flaszek wódek mieszanych, 3 litry miodu i 4 litry wina, łącznej wartości około 150 zł.

Nabrał się na stary kawał z pierścionkiem. Na ul. Miodowej kupił E. Planeta, zam. w Czernichowie, od trzech nieznanych oszustów bezwartościowy pierścionek mosiężny, jako złoty, za kwotę 24 zł.

Przylapano go na gorącym uczynku. A. Klimek, został zatrzymany przez policję na gorącym uczynku usiłowanego włamania kasowego do drukarni Związkowej, przy ul. Mikołajskiej 13. Odebrano mu dwa rewolwery, oraz narzędzia do włamań.

Ten miał pecha. G. Weisterek, został zatrzymany przez organa śledcze na Małym Rynku z narzędziami do włamań.

Ze sportu

HOKEJ KRAKOWSKI.

Specjalnym zainteresowaniem darzy piękny sport hokejowy młodzież szkolna, mająca obecnie możność uprawiania go w szkolnych klubach sportowych. Krakowskie drużyny hokejowe szkół średnich, których reprezentacja przed dwoma laty zdobyła w Wilnie pierwsze miejsce, rozegra w tym roku turniej o mistrzostwo Krakowa. Na turniej ten ufundował prezes Krakowskiego Związku Hokejowego dyr. Hardit puchar wędrowny. Poza tym projektowany jest ze strony związku hokejowego w Krakowie mecz pomiędzy świetną drużyną klubową Cracovią, a reprezentacją gimnazjów krakowskich. W najbliższym zaś czasie odbędzie się specjalnie pokazowy mecz z udziałem olimpijczyków, — mecz na który młodzież szkolna będzie miała wstęp bezpłatny, względnie za minimalną opłatą.

Zarząd Krakowskiego Związku Hokeja na Lodzie z którego inicjatywy wychodzi obecnie propaganda tego sportu, stwarza tem samem poważne podstawy jego rozwoju.

Zebranie wierzycieli Banku Wolnego

Pod przewodnictwem sędziego dr. Krausego w sądzie cywilnym w Krakowie odbyło się zebranie około 100 wierzycieli zbankrutowanego banku spółdzielczego dla rzemiosła, przemysłu i handlu, który mieścił się przy ul. św. Marka Nr. 8.

Przedmiotem obrad były środki, jakie mogłyby umożliwić odzyskanie należności, zamrożonych w instytucji, która z chwilą zawieszenia wypłat wykazywała około 1 miliona zł. strat.

Przedłożone na zebraniu wnioski rozpatrzone będą przez władze sądowe. Zgóry przewidzieć można, że wierzyciele nie odbiorą całkowicie swych należności. Niezależnie od akcji wierzycieli prowadzonej na terenie sądu cywilnego, władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie przeciwko kierownikowi odpowiedzialnemu za fatalną działalność banku.

Dyżury lekarzy

Dnia 22 grudnia — noc.

Dr. Kleczek Stan. — Litewska 6, tel. 178-14.

Dr. Eibenschütz — Potockiego 12, tel. 119-01.

Dr. Sperlingowa Rachela — Józefitów 19, tel. 127-03.

Dr. Herschdörfer Oziasz — Dietla 58, tel. 143-99.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Piekielny wąwóz" i „Gra o kobietę".

ATLANTIC: „Metropolitan" i „Orłow".

APOLLO: „Sztandar".

BAGATELA: „Kobieta bez maski" i rewja „Krakowskim targiem".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA.

Od wtorku 15 grudnia „Na fali wspomnień".

PROMIEŃ: „Tylko ty".

STELLA: „Carewicz".

SZTUKA: „Po burzy".

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".

UCIECHA: „Zemsta Johna Elmana".

WANDA: „Cygańskie dziewczę".

DOM ŻOŁNIERZA: „Biały staw".

OGŁOSZENIA DROBNE

Czytajcie prasę socjalistyczną!

Radio krakowskie

WTOREK, 22. grudnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Muzyka z płyt.— 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Prosimy do mikrofonu. 14.00 Koncert 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Czy wiecie, że... 15.50 Płyty. 16.00 Mielizny teatrów — odczyt. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona. 17.15 Koncert. 17.50 „Matematyka a sport". 18.00 Sport w miastach i miasteczkach, pogadanka. 18.20 Recital śpiewaczy. 18.45 Program na dzień następny. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujemy. 19.20 Koncert ork. wileńskiej. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.30 „Lud w poezji staropolskiej" — kwadrans poezji. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy na dzień następny.

Repertuar

Pod kierunkiem reż. E. Radulskiego odbywają się próby z „Opowieści wigilijnej" według Dickensa, opracowanej dla sceny przez W. Brumera podług Radulskiego. Rolę główną odtworzy p. J. Karbowski.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 22.12 „By rozum był przy młodości".

Z TEATRU „BAGATELA".

Dziś w dalszym ciągu rewja: „Krakowskim targiem".

TRZY DNI WYSTĘPÓW „TEATRO DEI PICCOLI" W STARYM TEATRZE.

„Teatro dei Piccoli" w przejeździe przez Kraków da w czasie świąt Bożego Narodzenia t. j. w piątek 25, w sobotę 26 i w niedzielę 27 bm. po dwa przedstawienia dziennie, a to o godzinie 5-ej popołudniu i o 8-mej wieczór w Starym Teatrze. W bogatym programie odegraną zostanie m. in. „Zaczarowana Królewna" w 7 odsłonach O. Bistolfiego z muzyką Sespighiego, specjalnie napisana dla „Teatro dei Piccoli" oraz szereg arcywesołych numerów jak „Stary Wiedeń", „Wielkanoc w Wenecji", „5 minut w Hollywood" i koncert światowej sławy pianisty.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 13.12 1936 do dnia 19.12 następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 11, dur brzuszny 1, nagminne zapalenie opon 2, odra 11, róża 1.

KRONIKA ŚLĄSKA

Zmarznięte kartofle dla bezrobotnych

Uchwalone przez Radę Miejską na zasiłki świąteczne 70,000 zł. postanowił Magistrat miasta Katowic rozdzielić w gotówce, częściowo zaś w naturaliach (mąka, ziemniaki, kawa, ewent. ubrania). Obdarzonych zostanie 4,000 bezrobotnych, 2,000 rencistów, 2,000 ubogich i 400 inwalidów wojennych i powstańczych.

Nadmienić wszakże należy, że bezrobotni tak Katowic, jak i Chorzowa, otrzymujący pomoc w naturaliach, uskarżają się *na złą ich jakość, a nawet niezdatność do spożycia. Np. ziemniaki są zmarznięte.*

Z czego powstają tak wielkie koszta w Szkołach Dokształcających?

W Katowicach uczęszcza do szkół dokształcających 1305 uczniów i 79 uczenic, którzy odbywają naukę w godzinach wieczornych. Ogólny koszt nauczania wynosi dla chłopców 105,825 zł., dla dziewcząt 9,060 zł. Koszta dokształcania jednego ucznia wynoszą rocznie 820 zł., nie licząc kosztów utrzymania budynków i t. d.

Z czego powstają tak olbrzymie koszty, nie stojące w żadnym stosunku do liczby uczniów? Kto zabiera tutaj najlepiej?

Skargi bezrobotnych w Rudzie

Podczas ostatniej wypłaty zasiłków dla bezrobotnych ograniczono znacznie wysokość zasiłków. Kawaler otrzymał tylko 4 zł., a żonaty na żonę i dziecko tylko 10 zł. Pozatem zmusza się bezrobotnych do odpracowania zasiłków. Wśród bezrobotnych panuje wielkie rozgoryczenie. Zamierzają oni przeprowadzić interwencję przeciwko tej nowej krzywdzie.

Z Bytkowa

Na ostatnim posiedzeniu rady gminy toczyły się obrady nad planem robót publicznych w tej gminie. Roboty te mają być wykonane w przyszłym roku. Pierwotnie planowano budowę domków robotniczych dla bezdomnych rodzin. Słusznego tego zamiaru jednak zaniechano, a postanowiono budować ulice. Na bruk ulicy Bytomskiej uchwalono 25.000 zł., na ulicę Szkolną 20.000 zł. Brukowanie ulic jest bardzo potrzebne, ale trzeba się zapytać, co jest potrzebniejsze. dach nad głową dla najbiedniejszych, czy brukowana ulica? Na posiedzeniu wybuchł też konflikt pomiędzy właścicielami gruntów a Urzędem Gminnym w sprawie opłat czynszu za wodę. Sprawę skierowano do Wydziału Powiatowego.

Gwiazdkę dla biednych dzieci postanowiono urządzić wspólnie z Michałkowicami. Komitet zbiórkowy zebrał na ten cel 3000 zł. Obdarzonych zostanie gwiazdką 150 biednych dzieci z Michałkowic i 70 z Bytkowa.

Wiadomości różne

Onegdaj odbyło się w Rudzie Śl., pod przewodnictwem naczelnika gminy, zebranie sfer rzemieślniczych, oraz urzędowych zainteresowanych w powstaniu nowej garbarni i ośrodka produkcji rękawiczniczej i galanterii skórzanej na tamtejszym terenie. Na zebraniu tym utworzono komitet organizacyjny, który ma zająć się przygotowaniem i zorganizowaniem odpowiedniej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, z udziałem gminy Ruda Śl., Wydziału Powiatowego ze Świętochłowic, Funduszu Pracy i t. d. Zaczątki garbarni już istnieją na terenie Rudy Śl. i garbowanie skór wykonywane jest w skromnych rozmiarach. Po zorganizowaniu nowej spółki i uzyskaniu dostatecznego kapitału powiększone zostałyby znacznie warsztaty i garbowano by skóry futrzane, zamszowe, wierzchnie miękkie dla obuwników, a nawet ewentualnie podeszwowe i na pasy. W związku z tą inicjatywą Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy uruchamia od stycznia kursy rękawicznictwa i galanterii skórzanej.

***

Na ulicy Kościuszki w Katowicach zdarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. Pod nadjeżdżający tramwaj rzucił się w celach samobójczych jakiś mężczyzna. Motorniczy, Jan Rolestein, w ostatniej niemal chwili zdołał wóz zatrzymać i uniknąć w ten sposób najechania, przy czym przekreślił plany niedoszłego samobójcy.

Desperatem okazał się umysłowo chory Icek Goldczer z Katowic (Jagiellońska 1), który, po spisaniu protokułu, odprowadzony został do domu.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.